3

Nr. 301 (1088). Warszawa, Piątek 5 Listopada 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ „ 100.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Męczeństwo Irlandji.

W szpitalu więziennym w Londynie zmarł przed kilku dniami lord - mer miasta irlandzkiego Cork'u — Mac Swiney. Śmierć ta jest przedmiotem żałoby całego narodu irlandzkiego, jest również przedmiotem głębokiej troski rządu angielskiego. Nekrolog Mac Swiney'a jest kartą żałobną w dziejach martyrologji irlandzkiej. Jest to już stara, paręset lat trwająca martyrologja. Bibljoteka cała została zapisana nazwiskami męczenników i czynami zbrodniczemi ich prześladowców angielskich. We wszystkich językach świata. Nasz towarzysz francuski Francis de Pressensé w czasach, kiedy jeszcze był sekretarzem ambasady francuskiej w Waszyngtonie, poświęcił Irlandji całą wielką i piękną książkę. Pisano i u nas o emigracji irlandzkiej, o terorze angielskim w Irlandji, o fenianach, o tragicznym losie Parnella. Pisano też o reformach agrarnych w Irlandji i o próbach Home Rule'u.

Dziś znowu sprawa stosunku Irlandji do Wielkiej Brytanji wchodzi w fazę ostrą i tragiczną. Od sześciu miesięcy wre na Zielonej Wyspie bezprzykładny teror policyjny: żandarmi angielscy mordują, aresztują mężczyzn, kobiety i dzieci. Więzienia są pełne a w więzieniach pomimo wszystkich gwarancji konstytucyjnych katują jeńców. Jeńcy zapowiadają „głodówkę“ — znany i praktykowany przez dawnych jeńców caratu sposób oporu. W więzieniu londyńskiem zmarły świeżo burmistrz Cork'u Mac Swiney padł ofiarą takiego protestu. Obok niego leżało w lazarecie więziennym jedenastu towarzyszy konających z głodu. Jeden Murphy poszedł już śladem męczeńskim przewodnika i spoczął obok innych szermierzy wolności irlandzkiej.

Jeżeli mówimy o „jeńcach“, to należy wyraz ten rozumieć dosłownie w tem znaczeniu, w jakiem jest używany przez prawo międzynarodowe. Irlandja, bowiem, prowadzi z W. Brytanją otwartą wojnę. Ogłosiła przecie republikę irlandzką wybrała własny parlament, wybrała prezydenta De Valera. Wybory były tajne ale posłowie zjechali się i zajęli Zamek dubliński. Aresztowano wielu z nich. Irlandja zorganizowała własną o zielonych barwach gwardję narodową. Gdy Mac Swiney oddał ostatnie tchnienie, nagle stanęło u jego wezgłowia siedmiu zielonych gwardzistów, aby czuwać nad ciałem i nietylko oddać męczennikowi ostatnie honory w imieniu nieobecnego narodu irlandzkiego, ale i nie dopuścić do zabrania ciała przez władze angielskie. W świadomości zbiorowej irlandzkiej Mac Swiney był jeńcem, wziętym do niewoli przez wroga i zamęczonym w niewoli. I trzeba wiedzieć, że dziś jest to świadomość nie mniejszości już, ale że cały naród irlandzki w granicach W. Brytanji, i na emigracji w Stanach Zjednoczonych, wyznaje taki wyłącznie pogląd. Cały naród irlandzki uważa panowanie W. Brytanji na Zielonej Wyspie, jako skończone i niebyłe i nieważne. Nie uznaje już ani władz angielskich, ani sądów angielskich, ani policji angielskiej. Wszystkie te władze są to tylko uzurpatorzy, najeźdźcy, bandyci, ich czyny są zbrodniami, są gwałtem nad bezbronnym, gwałtem, który będzie, który musi być pomszczony.

W tem przekonaniu Irlandja nie jest wcale odosobniona. W Ameryce szerokie koła ludności sprzyjają interesom i uczuciom wielomiljonowej rzeszy irlandzkiej, która za Oceanem z nędznej zgrai podpokładowych emigrantów wyrosła na zwartą społeczność, jedną pod względem języka i wyznania rzymsko-katolickiego. Irlandczycy grają tam rolę niemałą podczas wyborów i kandydaci na prezydentów rzeczypospolitej czynią im przyrzeczenia, że bronić ich będą wobec przemocy Wielkobrytańskiej. W samej W. Brytanji — wszystko, co jest uczciwe staje dziś koło zielonego sztandaru Erynu. Jest to stara tradycja liberałów od czasów Gladstone'a. Dziś lord Grey, dawny minister spraw zagranicznych, sir Asquith, dawny przez Lloyd George'a pobity pierwszy minister angielski — wypowiadają się bez zastrzeżeń przeciwko niecnej polityce wielkobrytańskiej w Irlandji. Pisma liberalne w rodzaju „Daily News“ są organem takich poglądów.

Socjaliści angielscy, partja Pracy i jej przywódcy głośno wołają, że trzeba kres położyć zbrodniom angielskim w Irlandji i rządom angielskim, tak jak są dziś wykonywane na Zielonej Wyspie. Odzywają się i głosy konserwatystów, w tym samym duchu. Cały ten zespół nie jest jeszcze dostatecznie silny, aby położyć Lloyd George'a, ale jest na najlepszej ku temu drodze. Trochę szkodzą Irlandji ruchy rewolucyjne, które potrząsają olbrzymim organizmem angielskim na czterech krańcach świata: Egipt, Indje, Południowa Afryka. Ustępstwa, które czynić trzeba pod adresem Zaghluli - paszy albo maharadżów Penżabu albo w stosunku do Smutsów i Bothów w południowej Afryce, znajdują swoje odbicie w polityce anglo - irlandzkiej. Kapitulować pod względem władzy zwierzchniczej na wszystkich jednocześnie frontach nie chce się żadnemu z mężów stanu angielskich i żaden rząd za taką generalną kapitulację odpowiedzialności brać nie chce. Taka sytuacja opóźnia zasadniczą reformą konstytucyjną irlandzką. „Samorząd“, który sobie republikę sinn - fein'ów (sami sobie!) wywalczyć zdołała, byłby może szerszy, gdyby jednocześnie nie był zgłaszany przez Egipcjan i Indusów. Jakkolwiekbądź obręcz żelazna, złotem podszyta, spajająca olbrzymie imperjum brytańskie pęka nie na żarty. Komisje za komisjami pracują nad tem, aby ją „lutować“. Nie wiele pomoże ta robota reperacyjna. Głos ciemiężonych ludów, co lata długie spoczywał niby w zamarzłej fujarce, wydobył się nareszcie na jaśnię — i gra i huczy i wyje. Wolności! Niepodległości! Wolności!

Irlandja pomimo całego kunsztu krętaczy i imperjalistów z nad Tamizy będzie wolna. Jej pragnienie wolności jest tak silne, jak to, o którem mawiał de Maistre, że gdy pod górą kamienną zostanie zakopane, górę granitu rozsadzi...

Biografowie lorda Beaconsfielda opowiadają, że gdy pod koniec życia tego wielkiego imperjalisty odwiedzali go znajomi w Foreign-Office i pytali: co słychać?, starzec co stworzył imperjum wielkobrytańskie, co królowę angielską ubrał w koronę cesarzowej Indji, zbolałym głosem, wołał: „Irlandja! Irlandja!“ Dziś na jego imperjalistycznym stolcu siedzi nigdy nie tracący humoru walijczyk Lloyd George. Ale dziś nietylko cień Disraeli'ego syczy koło niego: Irlandja!, dziś wolne i o wolność walczące ludy świata całego wołają imperatywnie: dość męczeństwa Irlnadji! dość krwi, męki, niedoli! Cała wolność bez zastrzeżeń narodowi Parnella i Mac Swineya!

R. K.

Głos rozpaczy kobiet lubelskich.

Za pośrednictwem posła ziemi Lubelskiej, Marjana Malinowskiego, — my, niżej podpisane przesyłamy skargę i prośbę do Naczelnika Państwa, Rady Obrony Państwa, prezydenta ministrów p. Witosa i pana Ministra Spraw Wojskowych.

Kiedy wróg zagrażał Niepodległości naszej Ojczyzny, a armja bolszewicka wkroczyła na ziemie polskie — Rada Obrony Państwa, oraz pan Minister Spraw Wojsk. wezwaniami, dekretami i uchwałami powołali ochotników do szeregów, aby podnieść ducha bojowego armji polskiej, aby odeprzeć z ziem polskich nieprzyjaciela.

Wtedy to w uchwałach Rady Obr. Państwa — w wezwaniach rządowych, obiecywano zapewnić byt rodzinom idących na bój ochotników i żołnierzy. Wszyscy prześcigali się w obiecankach: Rząd, Rada Obr. Państwa, pracodawcy zapewniali, że każda rodzina, której ojciec-żywiciel pracował w takim czy innym zawodzie, otrzyma połowę zarobków.

Lubelski Wojewódzki Komitet Obrony kraju obiecywał dla rodzin naszych zapomogi w naturze, to jest żywność.

W poczuciu spełnienia obowiązku względem Ojczyzny, wierząc obietnicom rządu i władz, mężowie i ojcowie nasi porzucili rodziny — poszli do szeregów.

Ale z chwilą, gdy wróg został odparty, ci którzy drżeli ze strachu przed najazdem z obawy, iż utracą majątki, zapomnieli o swych obietnicach.

Pracodawcy odmówili rodzinom ochotników i żołnierzy zasiłków, a powracającym odmawiają dziś pracy.

Komitet Wojewódzki zapomniał o swoich odezwach, wezwaniach i obietnicach. Zebrane przez ten Komitet miljony na obronę państwa poszły na sute zapłacenie dziedzicom za różne „świadczenia dla armji“.

Dla nas, żon i matek żołnierzy walczących na froncie, dla dzieci tych, co ponieśli życie w ofierze — nie znalazł się pieniądz na zakup kartofli, kapusty i mąki.

Zima surowa już się zaczyna — my i nasze dzieci — bez opału, bez żywności, bez grosza, bez opieki i pomocy, pozostawione jesteśmy na pastwę losu.

Tak w Polsce się dba o rodziny jej obrońców, pochodzących z ludu! Doprowadzone do rozpaczy głodem i nędzą zwracamy się do Rady Obrony Państwa: — Oddajcie nam naszych mężów!

Udajemy się do pana Ministra Spr. Wojskowych, który wydał szereg rozporządzeń o uwolnieniu ochotników, aby władzą swoją przyspieszył powrót ojców naszych i żywicieli.

Przecież to tak łatwo kazać ludziom iść do domu, ludziom, którzy dziś darmo tylko czas marnują, kiedy mogliby z pożytkiem dla kraju i rodzin swoich stanąć przy warsztatach pracy codziennej.

Dzieci — proszą Ciebie, Naczelniku Państwa, zwróć nam naszych ojców, abyśmy opiekę i pożywienie mieli! Może nareszcie ten nasz głos złamie te wszystkie biurokratyczne formalności, może w oficerach, od których przeprowadzenie tych formalności zależy, odezwie się sumienie obywatelskie i może nam wrócą ojców, mężów i synów naszych.

W imieniu żon i matek z Lublina: Zofja Woźniak, Michalina Mazurowa, Władysława Andryka, Zofja Sadowska, Anna Świątek, Stanisława Niezgoda, Aurelja Kubarska, Kazimiera Wojtowicz, Elżbieta Rozalska, Bronisława Mirosławska, Aniela Sochaj, Stanisława Mirosław, Bronisława Rus.

⁂

Zaiste, z przykrością i bólem czyta się wyżej wymienioną skargę. Wszędzie w szeregach przetrzymuje się setki i tysiące ludzi o głodzie i bez odzienia. Po co?

Przecież rozkazy o zwolnieniu dawno ogłoszono, odnośnym władzom polecono sprawę załatwić — wszystko napróżno.

I dopiero trzeba takich wypadków, jak ostatni w Modlinie, gdzie komisja wojskowa, zjawiwszy się nagle, stwierdziła całą masę nadużyć, by jednego dnia zwolnić ogromną ilość ludzi.

Nie pomagają interpelacje, nie pomaga błaganie żon i matek — biurokratyzm i formalistyka drwią ze wszystkiego.

Ale w ten sposób zabija się miłość dla Polski w sercach jej mieszkańców. Jęki niewinnie z głodu cierpiących rodzin coraz częściej unoszą się nad Polską nową, Polską Niepodległą.

M. Malinowski,
poseł na Sejm.

Listy z Wiednia.

(Korespondencja własna).

Echa wyborów.

Ostatnie wybory do parlamentu austrjackiego miały chaakter ściśle klasowy; stronnictwa mieszczańskie, mimo dzielących je różnic, okazały wzajemnie zadziwiająco wiele tolerancji, jednocząc się w jeden front antysocjalistyczny.

Począwszy od liberalno - burżuazyjnej „Neue Freie Presse", a skończywszy na narodowo - żydowskiej „Morgenzeitung" („Gazeta Poranna") — był to jeden wrzaskliwy chór antisocjalistyczny, zasilany basem oszczerstw komunistycznych.

Pierwsze odezwanie się po wyborach — to jeden okrzyk tryumfu, jeden wyraz szału zwycięstwa; socjalna demokracja zgruchotana, socjaliści ponieśli zabójczą klęskę! Gdy jednak szał minął i nastąpiło po ochłonięciu trzeźwe osądzenie sytuacji, miny zwycięzców zrzedły bardzo, a organa socjalistyczne okazują wiele poczucia siły i zadowolenia z wyniku wyborów.

Najrzadsze miny mają komuniści i narodowcy żydowscy. Organa obu stronnictw, w boju najkrzykliwsze, najpewniejsze zwycięstwa, mają teraz ton minorowy: nikt by po nich nie poznał, że przed dwoma tygodniami pieniły się w ogniu walki.

Komuniści przyznają, że Austrja „nie dojrzała" jeszcze do ustroju komunistycznego, że nie czas występować publicznie i ubiegać się o głosy wyborców, że należy im wycofać się w zacisze i tworzyć komórki rozkładowe w organizmie socjalistycznym, podobnie jak to uczynili w stronnictwie niezależnych socjalistów niemieckich, rozbitem dzięki podminowaniu ich przez komórki rozkładowe komunistyczne.

Mimowolna skromność komunistów nikogo nie zdziwi, gdy usłyszy, że na 2,784,000 oddanych głosów komuniści otrzymali 25,840 w całej Austrji, a w samym Wiedniu na 922,000 głosów tylko głosów 14,034.

Narodowców żydowskich spotkał los podobny. W Austrji uzyskali niemałych 20,000, a w samym Wiedniu 18,358. Posła bezpośrednio z wyborów nie uzyskało żadne z obu stronnictw. „Morgenzeitung", wzywająca Żydów, by żaden głos nie padł na listę socjalistyczną, teraz do żywego oburzona jest postanowieniem socjalistów, pozostawienia rządów niepodzielnie chrześcijańsko - socjalnym, którzy na 175 mandatów okręgowych uzyskali 82, podczas gdy socjaliści mają jeno 66, narodowcy niemieccy 20, „Bauernbund" (Związek chłopski) 6, Czernin 1.

Chrześcijańsko - socjalni są stronnictwem najliczniejszem i mimo, że absolutnej większości w parlamencie posiadać nie będą, chcąc zająć miejsce kierujące, a zaszczytne, muszą stworzyć rząd i obarczyć się zań odpowiedzialnością. Obietnic swych chrześcijańsko - socjalni dotrzymać nie mogą, więc będą szykanowali Żydów i dołożą starań, by niezadowolenie oszukanej ludności zwrócić w tę stronę.

W Wiedniu socjaliści uzyskali prawie połowę wszystkich głosów 435,000 na 922,000. Chrześcijańsko - socjalni 279,000, a zatem niewiele ponad połowę głosów socjalistycznych. W całem państwie socjaliści dostali 1,037,638; chrześcijańsko - socjalni 1,191,425, narodowcy niemieccy 332,613.

Liczby te dadzą dopiero obraz politycznego układu Austrji, gdy się rozpatrzy jaki jest układ wyborców wedle płci.

Można być gorącym zwolennikiem równouprawnienia kobiet, ze względów sprawiedliwości, w nadziei, że kobiety, mając prawo głosowania, wyrobią się politycznie, nabiorą tyle doświadczenia w życiu publicznem, powiedzmy jasno, tyle rozumu politycznego i samodzielności sądu i myśli ile posiadają dzisiaj mężczyźni, w szczególności w miastach. Właściwą miarę powagi stronnictw politycznych i ich ugruntowania wśród ludności dają głosy męskie. W szczególności kobieta, żyjąca w patrjarchalnych stosunkach gospodarstwa domowego, czy to jako gospodyni, czy to jako służąca nawet, jest — jako wyborczyni — jeno odgłosem tendencji, panujących w domu, a nie wyrazem jej indywidualnego poglądu. Z czasem stan ten się zmieni i głosy te dzisiaj przeważnie klerykalno - konserwatywne przesuną się na lewo.

Z tego punktu widzenia Wiedeń przedstawia obraz szczególny. Na 435,067 głosów socjalistycznych 218,402 oddali mężczyźni a 216,665 kobiety. U chrześcijańsko - socjalnych 111,644 głosów męskich odpowiada 167,647 głosom kobiecym, czyli że podczas gdy prawie tyle jest socjalistek co socjalistów u chrześcijańsko - socjalnych ilość kobiet przewyższa ilość mężczyzn o przeszło 60 proc.

W całej Austrji u chrześcijańsko-socjalnych przewyższa ilość kobiet o 40% ilość mężczyzn. Gdyby nie było w Austrji równouprawnienia kobiet socjaliści, we Wiedniu mieliby większość ⅔, a w całem państwie silną większość absolutną.

Brak tej większości narazie ani socjalistom ani socjalizmowi znacznej szkody nie przyniósł. Socjaliści liczyli się ze stratą kilku mandatów i wcale przeciw temu ubytkowi nic nie mieli.

Sytuacja Austrji teraz jest taka, że żaden rząd jej nie zmieni na lepsze. Ani socjalizacji nikt teraz przeprowadzić nie potrafi bez szkody dla produkcji, a zatem i socjalizmu, ani sprawy żywnościowej żaden rząd demokratyczny nie rozwiąże, nie mogąc chłopów, ustępujących jeno wobec gwałtu, zmusić do dostawy zboża i innych środków żywności. Parlament podobnie do Sejmu polskiego, zamiast zagarnąć całą produkcję, ustanowił kontyngent, a w konsekwencji, ustąpiwszy w zasadzie agrarjuszom drobnym i wielkim, nie może mieć dostatecznej siły i energji, by wydosiać kontyngent i usunąć szalony pasek. Chrześcijańsko - socjalni pozyskali chłopów tem, że miast zajęcia całej produkcji, wprowadzili dziurawy kontyngent, a teraz mieliby zrażać rekwizycją? Czy to jest możliwe?

Niepodzielne panowanie chrześcijańsko-socjalnych także nie nastroi ofiarnie wobec rządu robotników i nie ułatwi sytuacji. Toteż chrz.-soc. liczyli na współudział socjalistów w rządzie, jako na jedyną dla nich drogę i zamknąwszy troskliwie wonne naczynia, których zawartością snadnie obrzucali socjalistów, zapraszają ich teraz do wspólnego stołu. Chrz.-soc. przebrali miarkę i gdyby nawet niektórzy posłowie socjalistyczni byli za kooperacją włościańsko - robotniczą, rozgoryczenie mas zbyt świeżemi obelgami na to nie pozwoli. Socjaliści na syrenie głosy, zapraszające dali odpowiedź bardzo jasną a krótką: idziemy w opozycję. Stanowczość ta przeraziła nietylko chrz.-soc., ale także narodowców i związek chłopski i za przykładem socjalistów, dali odpowiedź odmowną. I teraz chrz.-soc. kręcą się około foteli ministerjalnych, jak kot około wrzącej kaszki... radaby dusza... ale socjaliści... Wśród jęków i żalów i złorzeczeń chrześcijańsko - socjalni wraz z „Neue - Freie-Presse", mówią o gabinecie urzędniczym poprzetykanym posłami i to pewno tymi, którzy bez teki dłużej wytrzymać już nie mogą.

I miłe złego początki i radość z rzekomo świetnego zwycięstwa nad socjalistami, zamieniła się w smutek i zgryzotę. A to juchy zawsze na nogi padają.

Parlament taki, jaki dały ostatnie wybory długo istnieć nie może, a krótki jego nawet żywot wykaże, że chrz.-soc. przyrzeczeń nie dotrzymają, że położenie gospodarcze i skarbowe się pogorszy, drożyzna wzrośnie, gdy jednocześnie opozycja socjalistyczna wykaże jak na dłoni nieudolność chwilowych władców.

Hn.

W sprawie nowej delegacji pokojowej.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała wysłania do Rygi delegacji pokojowej w następującym składzie: p. Jan Dąbski jako przewodniczący, pp. Strasburger, Kauzik i Wróblewski, jako członkowie. W razie potrzeby Rząd uzupełni delegację „politykami", którzy pojechaliby do Rygi później. Delegacja, już wyznaczona, ma pojechać w sobotę. Rzeczoznawców w poszczególnych działach mają wyznaczyć właściwe ministerja.

Nasuwają się nam tutaj następujące uwagi. Nie rozumiemy, dlaczego nie ustalono odrazu całkowitego składu delegacji, dlaczego „polityków" trzyma się w odwodzie i obiecuje się ich wysłać „ewentualnie" — później... Mamy wrażenie, że „politycy" będą potrzebni w Rydze i na początku rokowań. Przypuszczać należy, że bolszewicy odrazu, na wstępie wysuną sprawę niepopierania działań Bałachowicza, Sawinkowa, Petlury. Będą tę sprawę uważali za jedną z najważniejeszych dla Rosji sowieckiej. A więc „politycy" odrazu będą tu mieli głos. Jeżeli Rząd przewiduje wysłanie „polityków", to powinien przewidzieć i to, że napewno odrazu będą potrzebni.

Następnie niejasnem jest, jakich „polityków" Rząd ma tu na myśli. Czy Rząd dopiero w ostatniej chwili, kiedy uzna za potrzebne wysłać kogoś dodatkowo do Rygi, zastanawiać się będzie nad tem, kogo wysłać? Nie sądzimy, aby to była dobra metoda prowadzenia rokowań. A może znowu p. Sapieha pozostawia sobie możność pojechania do Rygi, jak to było poprzednio? Ale wobec tego przypomnieć winniśmy, że owe ciągłe zapowiedzi przyjazdu p. Sapiehy źle wpływały na tok prac delegacji polskiej, wywołując niepewność, poco właściwie i z czem p. Sapieha ma przyjechać. Rząd powinien zgóry wiedzieć i powiedzieć, kto ma do Rygi pojechać — a nie uzależniać tego od przypadkowych kombinacji.

Co się tyczy dotychczas znanego składu delegacji, to nasuwa on pewne wątpliwości. P. Kauzik jest człowiekiem zdolnym, gorliwym pracownikiem. W Rydze poprzednio był zupełnie na swojem miejscu, jako rzeczoznawca. Natomiast nie zdaje nam się, aby wybór jego na delegata był szczęśliwy. P. Kauzik jest zbyt młody, za mało ma doświadczenia politycznego, aby mu powierzać tak odpowiedzialne stanowisko. Co do p. Strasburgera, to zupełnie nie mamy do niego zaufania, jako do delegata, ponieważ będzie on reprezentował nie myśl państwową, nie ogólne interesy naszego gospodarstwa społecznego, lecz interesy prywatnego kapitału.

Z bliska i z daleka.

Szkoła i religja na wiecu.

Tow. poseł Czapiński wygłosił wczoraj wyczerpujący i rzeczowy, być może aż zanadto wyczerpujący, referat o szkole polskiej w konstytucji dotychczas nieuchwalonej. Poruszył mnóstwo tematów, z których *każdy* mógłby stanowić przedmiot specjalnego odczytu. Na wiecu i wobec wiecowej publiczności — nie wszystkie tematy jednakowo mogły wzbudzić zainteresowanie. I z naturalną żywiołową siłą wysunęła się naprzód, na czoło dyskusji, sprawa religji. Tow. Czapiński mówił o niej raczej ubocznie, bynajmniej nie atakując. Atakował klerykalizm, to znaczy nadużywanie religji dla celów politycznych. Ale oponenci, nie mogąc — ludzie zależni nie zawsze mogą — albo nie chcąc mówić o klerykalizmie, mówili zgodnie, jak gdyby się byli umówili o religji. Wystąpił prefekt szkół prywatnych, który powoływał się na swoje zasługi — o skromności ewangeliczna! — w Petersburgu i w Mińsku, wystąpił jakiś sodalis marjanus, który plótł trzy po trzy i był bardzo niegrzeczny. Wystąpiła i pani Wołowska, która nie taki wiec pamiętała i niezawsze wymyślała ludziom postępowym od heretyków... Najbardziej zajął nas ksiądz prefekt. Przedstawił się, jako Niemiec, syn protestantów, nawrócony na katolicyzm. Nie dziwimy się tedy jego fanatyzmowi neofity. Powoływał się na wpływ, jaki wywiera na młodzież. Nic dziwnego. Jest to ksiądz bardzo ciekawy. W liberalizmie swoim dochodzi do takich ostateczności, że publicznie wypiera się... encyklik papieskich. Twierdził, mianowicie wczoraj, że encykliki go nie obowiązują... Całe szczęście, że nie było na sali księdza posła Lutosławskiego! Całe szczęście, że nie dowie się o tem Pius X, który nie żyje od roku 1914! Cóżby to było, gdyby ta wiadomość rozeszła się po całym katolickim świecie i międzynarodówka kościelna dowiedziałaby się, że w Polsce księża wyrzekają się publicznie encyklik ojca świętego! Jak wiadomo ojciec św. nie myli się nigdy. Nigdy też nie odwołuje tego, co powiedział. Jeżeli co powiedział, obowiązuje to wszystkich katolików świata. Obowiązuje pod groźbą herezji — i jeżeli pani Wołowska, wychodząc, z wiecu, wołała herezja! herezja!, to krzyk ten zbolałego serca więcej miał związku z księdzem prefektem Szw..., niż z posłem tow. Czapińskim! A może teraz już taki duch powiał w gajach Nietoperza warszawskiego (był kiedyś ponoć w starogreckich Atenach gaj Ateny-Pallas!), że ks. arcybiskup Teodorowicz mówi jedno, a prefekci w szkołach—mówią drugie. Różnie przecie bywało w instytucji tak dawniej, jak kościół rzymski. Jedno jest tylko pewne: niech ksiądz Szw. nie mówi o „postępie". Tam postęp być nie może. Tam bywa, co najwyżej, przystosowanie. Tam zwalczano Kopernika, jako herezję, ale przystosowano się wreszcie do niej (ale Giadono Bruno zginął na stosie!). Tam zwalczano zasadę „rewolucji", wyklinano Darwina i Lyella — to byli przecie protestanci! — ale wreszcie kongregacja propagandy przy kurji rzymskiej wpadła na pomysł interpretowania sześciu dni biblijnych jako miljonów lat, boć przecie w ręku Boga jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień!

Od tej chwili niema już żadnej sprzeczności pomiędzy tekstem Pisma, a podręcznikiem współczesnej geologji... Kiedy przed kilkudziesięciu laty przybył do Krakowa w celu wygłoszenia odczytu Aleksander Świętochowski, szermierz (podówczas!!) walki z ciemnotą, z kościołem, ksiądz Golian wyklinał go z ambony i wołał: „O gdyby wróciły cudne czasy średniowieczal... czarnemi świecami wypędziłbym go z Krakowa!" To był ten sam ksiądz Golian, niegdyś aktor w wędrownym teatrze polskim, później fanatyk, który głosił w „Czasie", że Świętochowski i Chmielowski są to agenci tajnej policji rosyjskiej, wiedział nawet, że pierwszy pobiera 75 rb. miesięcznie, a drugi — tylko 50 rb. Byli ludzie, którzy temu wierzyli i dziś jeszcze zapewne są tacy ludzie. Dla innych mamy opowiadania o „postępie".

Siedząc wczoraj na wiecu, myśleliśmy o przyszłych wyborach do Sejmu. I ten ksiądz i jego pupil — są to przygrywki agitacji wyborczej. Będziemy oglądali niejedną arlekinadę. Ksiądz będzie „socjalistą", „radykałem", „postępowcem". Będzie nawet „jedynym prawdziwym socjalistą", który rodowód swój wywodzi w prostej linji od Chrystusa. Ale tow. Czapiński nie śpi i szpadę ostrzy.

H. B.

Chłaśnięcia.

Dlaczego Endecja tak zajadle powstaje na „federacyjne" plany? Bo jej gwałtownie chodzi o to, żeby nie osłabiać owej „przyszłej" matuszki — „Rassiei", do której tak tęskni!...

„Nie „okrawajcie" Rosji!..." — wołałaby
Ende,
Gdyby nie resztka jakiejś głupiej convenance—
„Bo z Rosji sobie Francja szykuje „prebendę",
„Bo Rosja jest konieczna dla mej drogiej
France!..."

A o tem zapomina grzmot Endecji stary,
Że gdyby wskrzesły Rosji potęga i cary,
To wówczas uśmiałby się z tego nawet koń,
Jakby Francja kopnęła swą „drogą Pologne"!..

Djabliby wzięli Polskę!... I znów knuta władza
Wróciłaby!... Lecz Ende to nic nie przeszkadza!...
„Pariadok" byłby wreszcie, tak jak ongi był,
Przy powszechnem milczeniu skneblowanych
ryl!...

Wacław Wolski.

Kronika zagraniczna.

Tow. Albert Thomas nadesłał na ręce tow. Daszyńskiego bardzo serdeczne podziękowanie za przyjęcie, które go spotkało w Warszawie. „Wiem—pisze w liście, nadesłanym z Paryża, — że obowiązki dyrektorów biura międzynarodowego Pracy nakazują im pracować ze wszystkiemi stronnictwami, ale praca moja byłaby bardzo utrudniona, gdybym nie znajdował przyjaznego poparcia przyjaciół-socjalistów w różnych krajach". Przypomina tow. Daszyńskiemu pierwsze spotkanie w r. 1912 i zapewnia, że wywozi z Polski wspomnienia bezcennej przyjaźni.

Machinacje monarchistów pruskich.

(S. B. P.). Socjalistyczne pisma niemieckie na łamach swych poruszają ostatnio sprawę tajemniczych machinacji sfer militarystyczno - reakcyjnych. „Vorwaerts" doniósł, iż doszło już do porozumienia między oficerami bawarskimi a junkrami z Prus Wschodnich; granicę litewską przekraczają podobno liczne oddziały wojsk niemieckich, organizując się na terytorjum Litwy pod jawnym protektoratem jej rządu. Wiadomości te potwierdza również organ niezależnych, „Freiheit", który zwraca uwagę, iż organizowanie się i ukrywanie oddziałów niemieckich na Litwie przypomina awanturę bałtycką gen. von der Goltza. Tenże sam dziennik komunikuje, iż w Poczdamie pod Berlinem znajduje się obecnie osławiony płk. Rossbach, który w październiku ub. r. stanął na czele buntu strzelców toruńskich, następnie zaś udał się wraz ze swym baonem nad Bałtyk. Po wycofaniu się stamtąd wojsk niemieckich wrócił do kraju. Brał udział w zamachu Kappa. Nietylko nie został później pociągnięty do odpowiedzialności, lecz otrzymał jeszcze dowództwo nad ekspedycją karną, wysłaną do zagłębia Ruhr. Obecnie zajmuje się potajemnym werbunkiem żołnierzy. W okolicach Arnswaldu udało mu się już podobno zgromadzić ok. 2,000 ludzi, którzy poza całkowitem utrzymaniem pobierają miesięcznie po 350 mk. żołdu. Ludzie ci dla zachowania konspiracji rozrzuceni są po wielkich majątkach ziemskich w charakterze robotników rolnych, urzędników i t. p.

Kongres niemieckiej partji Narodowo-Ludowej.

(S. B. P.). Dnia 25 października rozpoczął się w Berlinie kongres dawnych konserwatystów niemieckich, zjednoczonych po przewrocie w niemieckiej partji narodowo-ludowej. Otworzył zjazd przewodniczący stronnictwa, minister Hergt: „Obowiązkiem partji narodowej — mówił — jest walka z parlamentaryzmem... Ocalić nas tylko może wskrzeszenie monarchji. Walczymy o państwo porządku, które urzeczywistnić musimy przedewszystkiem w Prusach. Z Prus przyjdzie ratunek".

W dalszym ciągu minister zwalczał usiłowania zmierzające do oddzielenia Śląska Górnego od Prus i przekształcenia go, po plebiscycie, na związkowe, autonomiczne państwo w Rzeszy niemieckiej. Prawdziwi patrjoci niemieccy zjednoczyć się winni pod hasłem: „Precz z rękoma od Prus". W tym samym duchu przemawiał następnie redaktor dziennika „Deutsche Tageszeitung".

Pierwsza część obrad kongresu daje tedy już jasny obraz nastroju jaki panuje w sferach konserwy niemieckiej. Knując bezustannie spiski i zamachy przeciwko republice, warstwy te przyznają się już dziś jawnie do tego, iż z niczego nie zrezygnowały, ani niczego się nie nauczyły. Monarchja z hegemonją pruską, rewizja traktatu wersalskiego, powrót do dawn

go militaryzmu. a więc w rezultacie wojna odwetu — oto hasła, które w przemówieniach swych podkreślali wszyscy niemal mówcy. Nie wolno zaś zapominać, iż wpływy prawicy niemieckiej stają się coraz poważniejsze.

Rady fabryczne w Ks. Luxemburskiem.

(S. B. P.). „Temps“ paryski z nietajonym niepokojem donosi o postępach ustawodawstwa społecznego w małym, wciśniętym między Belgję, Francję i Niemcy, państewku luxemburskiem. Oto obecnie wysunięta tam zostaje kwestja rozszerzenia kompetencji, istniejących już na zasadzie dekretu rządowego z d. 1919 r. rad fabrycznych. Dotychczas rady te miały głos wyłącznie doradczy: zadaniem ich było opracowywanie, wraz z przedstawicielami dyrekcji, wszelkich projektów tyczących się warunków życia robotniczego. Dekret z dn. 26 lipca r. b. kompetencje te nieco wyraźniej sformułował. Wszelkie wymówienia pracy robotnikom komunikowane być muszą radzie fabrycznej, która może sprawę przedstawić komisji rozjemczej; rada posiada głos doradczy w administracji wszelkich instytucji opieki nad pracownikami; pozatem dekret ogranicza prawa dyscyplinarne przedsiębiorcy.

Robotników wszakże ustępstwa powyższe nie zadowolniły.

Wybory prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

Wobec silnej opozycji, jaką napotkały hasła Wilsona, wobec odrzucenia przez Senat projektu o Lidze Narodów, jasnem było, że zwycięży przy wyborach kandydata na prezydenta obóz republikański, czyli ta z dwóch kapitalistycznych partji, która jest bardziej brutalna w stosunku do polityki zewnętrznej i wewnętrznej od swej konkurentki, ale zasadniczo nie wiele się od niej różni.

Wilson chciał sprządz politykę Ameryki z polityką reszty świata i w ten sposób zapewnić Ameryce przodujące stanowisko w świecie. W polityce wewnętrznej Wilson głosił hasła współdziałania między kapitałem i pracą, by uniknąć w ten sposób gwałtownych przesileń i wstrząśnień.

Atoli przeciwnicy Wilsona, republikanie, patrzą na sprawy bardziej trzeźwo, a przedewszystkiem boją się ryzyka, boją się zbytniego wiązania się przez umowy międzynarodowe i zbytniej odpowiedzialności za politykę, nie obchodzącej bezpośrednio interesów amerykańskich. Tak samo krzywo patrzeli republikanie na chwiejny stosunek Wilsona do bolszewizmu i komunizmu, przypisując mylnie obecny okres zaostrzonej walki między kapitałem i pracą wpływom agitacji komunistycznej.

Nowowybrany prezydent Harding — z zawodu dziennikarz i wydawca dziennika — będzie mężem „twardej ręki“ i już przed wyborami zapowiedział bezwzględną walkę z komunizmem, co w praktyce oznacza walkę z klasowym ruchem robotniczym.

Oprócz Hardinga kandydowali: z ramienia demokratów — Cox, z ramienia połączonych organizacji włościan i robotników o charakterze radykalnym — Christjensen, a z ramienia socjalistów — tow. Debs, przesiadujący wciąż w więzieniu.

Komuniści bojkotowali wybory.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 181.

Wczorajsze posiedzenie Izby wypełniła debata konstytucyjna. Po odesłaniu do poszczególnych komisji szeregu wniosków i projektów ustaw, wystąpiło dwóch mówców z prawicy z wielkiemi mowami w obronie zasady szkoły wyznaniowej, przeciwko oddzieleniu kościoła od państwa.

Ks. Lubelski i chadek Czerniewski, mimo, że pilnie uczyli się historji w ostatnim tygodniu — po mowie tow. Czapińskiego — nie potrafili obronić zasady klerykalnego państwa i zwalczyć zasadę świeckiego szkolnictwa. Argumenty ich, zapożyczone z historji, były naiwnemi komunałami, demagogja pos. Czerniewskiego śmieszyła swą bezczelnością. Świetne przemówienie pos. Putka, które dzięki marszałkowi, pobudziło prawicę do gorących protestów, przerwania posiedzenia, oraz rzeczowa, druzgocąca odprawa, jaką dał tow. Czapiński zwolennikom rządów kleru w Polsce, wywołały w Izbie burzliwe brawa na lewicy.

Pojedynek, jaki od kilku dni trwa w Sejmie między duchowieństwem sejmowem a przedstawicielami myśli demokratycznej, zakończył się zwycięstwem tych ostatnich.

Tow. Czapiński, opierając się, jak zwykle, na nieodpartych argumentach, zbił bez trudu twierdzenia ks. Lubelskiego, jakoby cytaty z encyklik papieskich, przytaczane przez naszego towarzysza, były nieścisłe. O ścisłości tych cytat świadczyło dosadnie choćby przyznanie się ks. Lutosławskiego, że niejednokrotnie polityka papieży mogła ranić serce Polaka.

Dowcipnie zestawione cytaty z dzieł Mickiewicza, Kołłątaja. Trentowskiego, Lelewela i innych wielkich myślicieli polskich, którzy w pracach swych zajmowali się „zasługami“ kleru w dziedzinie szkolnictwa i polityki polskiej — chłostały prawicę niemiłosiernie. Najbardziej bezsensowne okrzyki, rozlegające się z ław prawicy, jakie towarzyszyły przemówieniu tow. Czapińskiego, potęgowały jeszcze bardziej obraz bezsilnej wściekłości u duchowieństwa sejmowego, które gdy przyszło do rzeczowej dyskusji, nie potrafiło obronić ani jednej ze swych zasad. W dyskusji szczegółowej zabiera głos szereg mówców. Tow. Perl zabierał głos dwukrotnie, by bronić poprawek PPS, postawionych do art. 95 i 96, traktujących o pracy, oraz o ciężarach i świadczeniach publicznych. Poprawki, referowane przez tow. Perla, zmierzają do nadania tym artykułom powagi i treści społecznej — usunięcia tej feljetonowej, banalnej, nieobmyślanej treści i formy, jaką artykułom dała redakcja komisji.

W końcu posiedzenia Izba zajęła się sprawą urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników. Wnioski komisji, aby „Jura“ wcielić do Ministerjum Pracy — przeszły.

Marszałek zakomunikował Izbie, że na dzisiejszem posiedzeniu odbędzie się głosowanie nad dalszemi paragrafami konstytucji. Ponieważ przyjęto w drugiem czytaniu 34 artykuły, więc marszałek ma zamiar głosować dziś nad artykułami 35 i 36 i t. d., omawiającemi kompetencję i skład Senatu.

Pan marszałek, widząc na wczorajszem posiedzeniu, że ławy lewicy, niestety, świeciły pustkami, obmyślił sobie dowcipny sposób przemycenia głosowania nad senatem. Mianowicie nagle postanowił przerwać dyskusję nad rozdziałem 5-tym i przystąpić do głosowania nad omówionemi dotychczas artykułami. Metoda tego rodzaju jest ordynarnym fortelem, przeciwko któremu posłowie ze stronnictw robotniczych i chłopskich powinni wystąpić bardzo stanowczo.

* * *

Początek posiedzenia o godz. 4 m. 15.

Między interpelacjami jest interpelacja P. P. S. w sprawie przekazania archiwum generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej Obywatelskiemu Komitetowi Obrony Państwa.

Odesłano do Komisji w pierwszem czytaniu ustawy: w sprawie kar za nabywanie i ukrywanie przedmiotów wojskowych, w sprawie wydawania dziennika taryf i rozporządzeń kolejowych, w sprawie zawieszenia działalności sądów przysięgłych w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie, w sprawie kredytu Skarbu P. K. K. P, w sprawie dalszej emisji biletów P. K. K. P. i w sprawie podwyższenia podatku od piwa w b. zaborach austrjackim i rosyjskim i od drożdży prasowanych w b. zaborze rosyjskim.

— Debata konstytucyjna.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad konstytucją.

— **Ks. Lubelski.** Podstawą konstytucji powinno być 5 zasad: idea demokratyczna, idea wolności osobistej, silny rząd, rozumny samorząd i zasada religijna. Projekt konstytucji naogół odpowiada tym zasadniczym warunkom. Mówca omawia stosunek kościoła do państwa i sprawę szkół, polemizując z tow. Czapińskim. Polemika ta głównie polegała na specyficznem oświetleniu historji Polski.

Pos. Czerniewski specjalnie zajmuje się poprawkami, postawionemi przez P. P. S. do V rozdziału konstytucji. Mówca uważa, że w projekcie konstytucji zbyt słabo są gwarantowane prawa religji i kościoła.

Pos. Putek. Obrady Sejmu zamieniły się jakby na posiedzenia św. koncyljum, na którym roztrząsa się subtelne kwestje teologiczne. Swego czasu, gdy odchyliłem rąbek tajemnic klerykalnych, ks. Teodorowicz powiedział tutaj, że nie powinniśmy dotykać kwestji teologicznych, bo inaczej Sejm zamieni się na bractwo zakrystjanów. Widocznie ci, którzy w ten sposób sformułowali zasady konstytucji, traktują cały naród i społeczeństwo, jak braci zakrystjanów. Trzeba się przypatrzyć prawom kościelnym i zobaczyć, czy są one zgodne z naszym prawem państwowym. Wszyscy, którzy się zajmowali kodeksem kościelnym Piusa X, ogłoszonym przez dzisiejszego papieża, stwierdzają, że na punkcie stosunku kościoła do państwa kodeks ten zajmuje stanowisko agresywne. Przejawia się to chociażby w ujęciu papieża do panującego. Jurysdykcja papieża dotyczy nawet świeckiej głowy Państwa i dzisiejszy kodeks prawa kanonicznego przewiduje supremację władzy klerykalnej nad świecką. Czy w wieku XX społeczeństwo świeckie może się takiej zasadzie podporządkować?

Kodeks kanoniczny wprowadza demoralizację w rzesze urzędnicze państwa świeckiego, podporządkowuje hierarchję państwową jurysdykcji biskupiej. Np. żadnemu urzędnikowi świeckiemu nie wolno uczestniczyć w nabożeństwach innego wyznania bez pozwolenia kurji biskupiej, kodeks kanoniczny nie pozwala żadnemu duchownemu pełnić służby wojskowej bez względu na to, czy państwo się na to zgadza, czy nie; kodeks ten zakazuje katolikom pozywać duchownych wyższych hierarchji przed sąd cywilny.

Władza świecka, którą sprawowało duchowieństwo, zapisała się w historji krwawemi zgłoskami: inkwizycja, palenie czarownic, palenie ludzi nauki, popieranie wszelkiego safandulstwa i zacofania. Dziś, kiedy historja potępiła ten system rządzenia, klerykalni pisarze mówią, że nie kościół był winny, lecz państwo. A przecież państwo zostało wtedy podporządkowane kościołowi.

Słusznie poseł Czapiński stwierdził, że w interesie samego kościoła leży oddzielenie kościoła od państwa.

Uchwaliliśmy w Sejmie wezwać Rząd, aby w porozumieniu z władzami kościelnemi unormowano prawo patronatu zgodnie z interesami ludu i państwa. Przeciw tej uchwale pierwsi podnieśli głos biskupi polscy i na ręce prezydenta ministrów złożyli deklarację, że jej nie uznają, a dziekani we Włocławku na zebraniu publicznem ogłosili, że ich uchwały Sejmu suwerennego nie obowiązują.

Kler, przywłaszczając sobie wpływ na politykę państwową twierdzi, że czyni to w imię etyki chrześcijańskiej, że chce politykę umoralnić, lecz zapomina, że historja polityki papieskiej jest wielką hańbą dla samych papieży. Tylko na strasznem oszustwie historycznem opiera się świecka władza papieży. (Wielka wrzawa na prawicy).

Marszałek dzwoni.

Głosy: hańba tak mówić.

Pos. Putek. Prawda w oczy kole. (Wrzawa trwa dalej, p. Staniszkis: Nie pozwalamy mówcy mówić).

Marszałek. Wzywam mówcę, ażeby w przyszłości podobnych słów nie używał. Proszę go, żeby nie nadużywał wolności słowa.

Dalszych słów marszałka nie słychać wśród wrzawy i okrzyków prawicy: Precz.

Ks. Lutosławski. Niech Izba uchwali odebranie mówcy głosu. Stawiam formalny wniosek o to. (Wrzawa trwa dalej).

Marszałek. Udzielam mówcy nagany za słowa, których użył i ostrzegam go na przyszłość, ale teraz proszę o spokój.

Pos. Putek mimo wrzawy przemawia dalej i odczytuje rotę przysięgi, złożoną przez arcyb. Dalbora cesarzowi Wilhelmowi II, zobowiązującą się do wierności i posłuszeństwa dla niego. Wskutek dalszej wrzawy marszałek przerywa posiedzenie na 10 minut.

Po pauzie marszałek oświadcza: Wskutek hałasu nie dosłyszano tego, że udzieliłem mówcy nagany z powodu słów, których użył. Powiedziałem mu, pozostawiam mówcom zupełną swobodę słowa, ale mówcom nie wolno jej nadużywać dla ubliżania uczuciom religijnym części słuchaczy. Proszę o spokój i dalsze słuchanie mówcy. Zapewniam, że mówcy głos odbiorę, jeżeliby jeszcze raz coś podobnego tu powiedział. (Pos. Rząd: To za miękko panie marszałku).

Pos. Putek. Rota przysięgi arcyb. Dalbora świadczy, do jakiego stopnia państwo XX-go wieku starało się poniżyć kościół w interesie własnej polityki.

Marszałek. To nie ma żadnej styczności z konstytucją. Mówca mówił, że kościół zanadto wpływa na państwo, a nie odwrotnie. (Wrzawa na lewicy).

Tow. Czapiński. To jest bezczelność. (Przywołuję posła Czapińskiego do porządku za użycie wyrazu: bezczelność). Pos. Czapiński: Proszę bardzo.

Pos. Putek. Jeżeli tak, to ja chyba nie mam o czem mówić. Sprawa stosunku kościoła do państwa jest na porządku dziennym i sądzę, że w interesie obu stron leży, aby powiedziano wszystko, co jej dotyczy.

Polityka Watykanu przyniosła nam tylko szkody i nawet ks. Lutosławski stwierdził tu, że w notach dyplomatycznych papieży znajdowały się ustępy, które mogły ubliżyć uczuciom narodowym Polaków. To oświadczenie musimy podkreślić. Cała ofiarność Watykanu dla Polski podczas wojny wyniosła zaledwie 135,000 lirów. Rzym, podczas wojny zajmował się Polską tylko o tyle, o ile ona chciała iść wspólnie z Niemcami. Kapelusz kardynalski dostał nie ks. biskup Sapieha, który naprawdę pracował w interesie ludu polskiego, lecz ks. arcybiskup Kakowski, członek Rady Regencyjnej, który robił politykę wspólnie z arcyb. Dalborem.

Rząd wyprzedzając fakta, stworzył jednak już przy Watykanie poselstwo niezwykle kosztowne, którego pierwszą i ostatnią czynnością był ceremonjał ucałowania pantofla ojca św. W ten sposób wciąga się autorytet Rządu w politykę kościelną. Podobnie rzecz się miała, gdy marszałek Sejmu w katedrze warszawskiej otrzymał świecę, którą mu się zapala. —

Marszałek zaznacza, że nikt go do tego ceremonjału nie zmuszał.

Pos. Putek. W każdym razie stwierdzam, że obmyślili to ci, którzy nadużywają osoby marszałka. Stwierdzam, że wielu członków Sejmu woli niewolę papieża, niż niezawisłość obywatelską w wolnej republice polskiej. (Brawa na lewicy).

Głos zabiera **tow. Czapiński.** (Przemówienie podamy jutro).

Po przemówieniu tow. Czapińskiego Izba przechodzi do dyskusji szczegółowej.

Pos. Hirszhorn omawia niejasność artykułu, określającego kto jest obywatelem polskim.

W sprawie artykułu 95 zabierają głos pos. Kiernik i tow. Perl.

Artykuł 95 w brzmieniu komisji brzmi: „Praca jest główną podstawą bogactwa narodowego. Wszyscy obywatele mają obowiązek pracą własną przymnażać wartości dorobkowi przyszłych pokoleń i podnosić ogólną wartość majątku narodowego tak materjalnego, jak i duchowego“.

Pos. Kiernik zgłosił poprawkę kompromisową, która zamiast pierwszego zdania w redakcji komisji wstawia zdanie: „Praca jako główna podstawa narodowego bytu pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa“.

Zabiera głos do tegoż artykułu **tow. Perl.**

Przemówienie tow. Perla.

Proszę panów. Art. 95 w redakcji Komisji może nadawałby się do wzorków kaligraficznych, jako zasada moralna, albo mógłby posłużyć za temat do ćwiczeń szkolnych. Natomiast on jest w tem sformułowaniu zupełnie niewłaściwy w Konstytucji, która, jeżeli mówi o obowiązku, musi dawać ścisłe pod tym względem wskazania, aby to nie był obowiązek, którego niewykonanie żadnego rygoru za sobą nie pociąga. Konstytucja musi zawierać postanowienia, które mogą służyć za podstawę prawodawstwa. Czy panowie istotnie zamierzacie z tej zasady moralnej, że każdy obowiązany jest pracować, wyprowadzić obowiązek pracy, przymus pracy. Oczywiście, jeżeli tak, to zgoda, ale w takim razie w Konstytucji powinno być sformułowane w sposób zupełnie wyraźny, aby było jasne, że ten obowiązek jest rzeczywiście obowiązujący. Jeżeli zaś uczynicie to w tak mglistej formie, to będzie to traktowane jako piękna zasada, do której absolutnie nikt nie jest obowiązany się stosować.

Przystępując do bliższego rozpatrzenia tego artykułu w brzmieniu Komisji, muszę zauważyć, że Konstytucja nie jest podręcznikiem ekonomji politycznej, że wygłaszanie tego rodzaju prawd, iż praca jest główną podstawą bogactwa narodowego, nie należy do zadań Konstytucji. Tego rodzaju pewniki, tego rodzaju truizmy, dosyć śmiesznie wyglądałyby w Konstytucji. A następnie mówi się: „praca jest główną podstawą bogactwa narodowego“. Pod względem ekonomicznym jest to niedostatecznie, dlatego, że się nasuwa pytanie, jakie są inne podstawy bogactwa narodowego. Pod względem zaś społecznym nasuwa się uwaga, że tu są jakieś tajemnicze inne podstawy, o których niewiadomo, dlaczego nie chce się mówić.

Co do drugiej części artykułu, to jeżeli panowie chcecie rzeczywiście poważnie traktować obowiązek pracy, w takim razie należy powiedzieć wyraźnie: **wszyscy obowiązani są pracować; ustawy określą bliżej ten obowiązek.**

Wątpię tylko, czy panowie się na to zgodzicie.

Zwrócę następnie uwagę na bardzo nieszczęśliwe sformułowanie tej drugiej części pod względem stylistycznym: „Wszyscy obywatele mają obowiązek pracą własną przymnażać wartości dorobkowi przeszłych pokoleń“. Jest to wyrażenie bardzo mętne, kiedy jest rzeczą zupełnie jasną, że praca pomnaża bogactwo narodowe i zostawia dorobek przyszłym pokoleniom.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na to, że art. 95 wiąże się ściśle z art. 106. My żądamy, ażeby artykuł § 106 został skreślony, ponieważ należałby do najnieszczęśliwszych w naszej konstytucji. Powiedziano tu, że każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, ale ta opieka nad pracą została sprowadzona do granic dość mizernych. Mianowicie do ustawodawstwa o ochronie pracy, a także w razie braku pracy, choroby, wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa. Wygląda to tak, jakby prawodawca chciał się swego obowiązku względem pracy i pracujących pozbyć w tak łatwy i tak tani sposób. A przecież panowie wiecie, że ustawodawstwo o ochronie pracy, a również ubezpieczenia społeczne nie czynią zadość tym wszystkim obowiązkom, które ma prawodawca, zwłaszcza w dzisiejszych przełomowych czasach.

Ale, proszę panów, jeszcze gorzej jest, że ten, bądź co bądź, czynnik realny ochrony pracy i ustawodawstwa społecznego połączony jest w art. 106 z rzeczami, które nic nie mają wspólnego z tą całą sprawą. W drugiem zdaniu art. 106 powiedziano: „Państwo ma obowiązek udostępnienia także opieki moralnej i pociechy religijnej obywatelom, którymi się bezpośrednio opiekuje w zakładach publicznych, jak zakłady wychowawcze, koszary szpitalne, więzienia, przytułki“. Proszę panów, cała wielka kwestja pracy, a zatem kwestja przyczłości całej ludzkości, kwestja, która wywołuje tak straszne konwulsje społeczne, od której zalczy los społeczeństw, sprowadzona jest na jeden poziom z opieką moralną i pociechą religijną w zakładach wychowawczych, koszarach i t. d.!!

Jest to niesłychane lekceważenie zagadnienia pracy i pracujących, lekceważenie, które napewno nie wzbudzi przekonania w szerokich masach, gdyby ten artykuł został przyjęty, że Sejm na serjo traktuje zagadnienia pracy.

A wreszcie zestawienie opieki moralnej i pociechy religijnej obywatelom w instytucjach tak różnorodnych, tak ze sobą poczęści sprzecznych, jak zakłady wychowawcze, koszary, szpitale, więzienia, przytułki i t. d., jest znowu czemś niesłychanie rażącem. Byłoby to poprostu ubliżającem dla naszej konstytucji, gdybyśmy zdobyli się w tym paragrafie na tę ironję, w stosunku i do więźniów i do chorych, że więzienia traktuje się tak, jak szpitale! Zakłady wychowawcze utożsamia się z koszarami i t. d.

Druga część tego art. oparta jest na obłudzie. Sprowadza się na jeden poziom instytucje różnego rodzaju i w stosunku do tych in-

stytucji państwo ma się jakby pozbyć swych właściwych obowiązków, zastępując je „opieką moralną i pociechą religijną".

W zakładach wychowawczych państwo ma obowiązek wychowywać, a nie tanim kosztem wykręcać się przez opiekę moralną i pociechę religijną. W koszarach ma kształcić żołnierzy, w szpitalach leczyć, a nie wykręcać się dostarczeniem pociechy religijnej i opieki moralnej. To jest lekceważenie obowiązków, jeśli pomija się zasadnicze zadanie danej instytucji przez tego rodzaju nic nie mówiące frazesy, jak ten, że w koszarach, szpitalach, więzieniach będzie uprawiana opieka moralna i pociecha religijna.

Zamiast wniosku komisji, proponujemy dla § 95 zwięzłe i jasne sformułowanie: „Praca, jako podstawa Rzeczypospolitej, pozostaje pod jej szczególną ochroną". Druga część naszego wniosku mówi o specjalnem przedstawicielstwie pracy, mianowicie o Izbie pracy.

Do artykułu 96 udziela marszałek głosu tow. Perlowi:

Tow. Perl. Szanowni panowie! Nie będę rozwodził się nad art. 96, postawię tylko poprawkę, której nawet nie będę potrzebował motywować, dlatego, że jej sens i znaczenie będzie dla wszystkich jasne, mianowicie: w pierwszem zdaniu: „Wszyscy obywatele mają obowiązek ponoszenia wszelkich ciężarów i świadczeń publicznych". Proponuję po wyrazach „wszyscy obywatele" wstawić zdanie: „zwłaszcza należący do klas posiadających". Sądzę, że poprawka ta zyska poklask naszego ministra skarbu.

Co się tyczy drugiej części tego artykułu, mianowicie: „Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów podatkowych i t. d., to uważam tę część za zbyteczną, bo skoro postawiło się ogólną zasadę, że wszyscy mają ponosić ciężary, to zbyteczne jest mówić o przywilejach. Taka myśl tutaj jest niedopuszczalną, skoro się mówi o powszechnem obowiązku ponoszenia ciężarów. Jeśli zaś chodzi o obowiązki specjalne klas posiadających, to temu czyni zadość poprawka, którą zaproponowałem.

Pos. Grünbaum przemawia do art. 100 o równości obywateli wobec prawa.

Tow. Reger. Klub nasz stawia poprawkę do art. 99. Nie możemy ustanawiać innych praw dla obywateli polskich, a innych dla cudzoziemców. A powtóre, chcemy, aby państwo nasze było suwerenne, żeby nikt obcy nie miał prawa rozkazywać u nas, bez względu czy te rozkazy przyjdą z Paryża, Londynu, czy ze Spaa lub Rzymu. Nie możemy przyznawać obcym jakichś przywilejów, a dążeniem naszem powinno być, ażeby konstytucja nasza zawierała tyle wolności, by wszystkim wystarczała. Dlatego stawiamy poprawkę, aby drugie zdanie art. brzmiało: „Cudzoziemiec, przebywający na terytorjum Rzeczypospolitej, znajduje się pod opieką konstytucji niniejszej i korzysta z praw osobistych, przez nią obywatelom państwa zapewnionych".

Do art. 101 proponujemy poprawkę, aby zamiast ust. 2 i 3 umieszczono: „Obywatel Rzeczypospolitej nie może być aresztowany, ani poddany rewizji osobistej bez rozkazu władz sądowych, z wyjątkiem schwytania na gorącym uczynku".

Już z początkiem 16-go wieku była zasada w Polsce „Neminem captivabimus". Tembardziej jest dla nas to ważne, że dotąd nie mamy ustaw, zabezpieczających wolność obywateli, ale za to mamy różne ustawy wyjątkowe i nadużycia. Przypominam, że ks. Huszno aresztowano wskutek denuncjacji (głos: on już jest na galerji), która wyszła od biskupa Łosińskiego. I tylko dlatego, że miał spór czysto osobisty z tym biskupem. Że ten spór wyrósł potem na spór kanoniczny, to co to nas, Rzeczpospolitą Polską, obchodzi. Można go było wykląć, ale wara od tego, aby człowieka aresztować i 7 miesięcy całkiem niewinnie trzymać w więzieniu. To musi być z góry na zasadzie konstytucji uniemożliwione.

Pos. ks. Lutosławski proponuje, aby wobec braków naszej administracji termin 24 godzin, w ciągu którego aresztowanemu ma być doręczony rozkaz sądowy, przedłużono na 48 godzin.

Do art. 102 w sprawie kar **pos. Suligowski** postawił poprawkę, aby dodać: „kary, połączone z udręczeniem fizycznem, są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może". Oprócz tego zaproponował drugi dodatek: „kara śmierci również jest niedozwolona i może być stosowana jedynie w wypadkach zdrady stanu oraz w wypadkach przestępstw wojskowych, o ile ustawy będą ją wyraźnie przewidywały".

Na tem odroczono dalszą rozprawę.

Do osobistej wzmianki zabrał głos pos. Skup i wyjaśnił, że odezwa, wystosowana do ludności Siedlec, podpisana przez biskupa podlaskiego Przeździeckiego i kilku innych, a odczytana przez posła Grünbauma, została sfałszowana.

Pos. Grünbaum prostuje wyjaśnienia p. Skupa.

— Sprawa „J. U. R'a".

Przystąpiono do sprawozdania komisji opieki społecznej o ustawie w sprawie zniesienia urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników (Jur).

Pos. Rottermund. Sprawa zniesienia tego urzędu już raz była wniesiona przez Rząd, ale wówczas została przez Sejm odroczona do sesji jesiennej. Obecnie, po skończeniu wojny na wschodzie, Rząd rzecz postawił na nowej zasadzie. Projekt ustawy został zmieniony w zgodzie z komisją sejmową.

Komisja proponuje 3 rezolucje, w sprawie powołania do życia rady emigracyjnej, w sprawie zapewnienia Urzędowi emigracyjnemu samodzielności pod względem administracyjnym, finansowym i budżetowym, w sprawie utworzenia własnej polskiej floty transatlantyckiej.

Pos. ks. Sykulski stwierdza, że Urząd emigracyjny nie podołał zadaniu. Szczególnie katastrofalną jest dla nas umowa z Gdańskiem co do emigrantów. Gdańsk z tego źródła czerpie dochodu około 100 tys. mk. niemieckich dziennie za dezynfekcję, za życie i pomieszczenie — wszystko to, co daje wzamian, jest niżej krytyki. Otóż urząd, który ma się stworzyć, powinien zwrócić baczną uwagę na tę sprawę. Natomiast „Jur" w sposób zadowalający opiekuje się reemigrantami.

Minister pracy Popławski odpowiada, że żadnej ugody dotychczas między rządem polskim a Gdańskiem niema, dopiero będziemy o to walczyli. Chcieliśmy odpowiednią umowę spisać na wiosnę b. r., lecz komisarz Tower potraktował tę kwestję po prostu: Polacy niech się zajmują reemigracją, a emigrantami zajmą się Niemcy. Trzeba nareszcie wszystkie te agendy skupić w jednym organie.

Sejm przyjął ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawkami i 3 rezolucje.

Odesłano jeszcze do kontroli kilka nagłych wniosków.

Następne posiedzenie dziś o 4 po poł.

Na porządku dziennym dalsze głosowanie nad konstytucją. Dotychczas Sejm przyjął w drugiem czytaniu 34 artykuły. Dziś więc marszałek będzie się starał zacząć głosowanie od art. 35 i 36, traktujących o składzie i kompetencji Senatu.

Archiwum armji ochotniczej w posiadaniu endeków.

INTERPELACJA

Związku Polskich Posłów Socjalistycznych do Pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie przekazania archiwum Gen. Inspektoratu Armji Ochotniczej Obywatelskiemu Komitetowi Obrony Państwa.

Generalny Inspektorat Armji Ochotniczej, likwidując się, przekazał archiwum swoje Obywatelskiemu Komitetowi Obrony Państwa.

Jest to rzecz niesłychana w stosunkach wojskowych.

Poruszona tym faktem opinja publiczna musi żądać wyjaśnienia powodów, które skłoniły Gen. Inspektorat Armji Ochotniczej do tego kroku. Nie można przecież dopuszczać, by urzędy państwowe oddawały prywatnym instytucjom partyjnym archiwa swoje, które mogą zawierać tajemnice służbowe.

Wobec powyższego zapytujemy p. ministra:

1) Czy znany mu jest fakt powyższy?

2) Czy gotów jest przeprowadzić dochodzenie w powyższej sprawie i winnych oddania archiwum państwowego w ręce prywatne pociągnąć do odpowiedzialności sądowej?

Warszawa, 4 listopada 1920 r.

Kronika sejmowa.

W sobotę odbędzie się posiedzenie Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych z porządkiem dziennym: 1) zapytania do Rządu w sprawach bieżącej polityki zagranicznej, 2) wnioski posła Regera i tow. w sprawie Śląska Cieszyńskiego, 3) inne przydzielone Komisji wnioski.

Posiedzenie wyznaczone jest na godz. 11 przed poł. O ile w tym czasie obradować będzie Sejm, posiedzenie Komisji odbędzie się po poł., prawdopodobnie o 4-ej.

Kronika polityczna.

Zwołanie Sejmu Litwy Środkowej.

Dekret Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej podpisany dn. 28 października, a ogłoszony dn. 31, zwołuje Sejm do Wilna, jak już wczoraj doniósł „Robotnik" na dzień 9 stycznia.

Ordynacja wyborcza ma być ogłoszona do dn. 28 listopada. Ordynacja ta ma oprzeć się na zasadach ordynacji Rz. Polskiej.

T. K. R. jednomyślnie uchwaliła, że teren, z którego ludność ma wybierać swych przedstawicieli do Sejmu obejmie również ziemie Lidzką i Grodzieńską, dziś znajdujące się we władaniu wojsk polskich. Postanowienie to jest sprzeczne z uchwałami sejmowej komisji polskiej. T. K. R. ma podobno, w tej sprawie pertraktować z rządem polskim.

***

Do dn. 6 listopada Rząd kowieński ma dać odpowiedź komisji Ligi Narodów w sprawie plebiscytu na ziemiach Litwy Środkowej.

***

T. K. R. w związku z postanowieniem Ligi Narodów o plebiscycie postanowiła nie zgadzać się pod żadnym warunkiem, aby komisja aljancka przejęła administrację na czas plebiscytowy. Doświadczenia na Śląsku Cieszyńskim, Mazurach, Prusach Wschodnich i Górnym Śląsku wykazały, że komisje aljanckie ani nie są bezstronne, ani nie gwarantują spokoju.

***

Ofensywa Litwinów.

Dn. 31 października Litwini kowieńscy rozpoczęli ofensywę przeciwko wojskom Litwy Środkowej. Po stronie Litwinów stwierdzono udział nietylko Niemców, ale i bolszewików, którzy zmuszeni byli swego czasu pod naporem wojsk polskich przejść granicę Prus Wschodnich.

Jakim sposobem ci „jeńcy" znaleźli się obecnie w wojsku litewskim — może odpowiedzieć tylko rząd niemiecki.

***

Wczoraj minister Spraw Zagranicznych p. Sapieha wydał obiad dyplomatyczny dla rumuńskiego Ministra Spraw Zagranicznych p. Take Jonescu.

Obiad - obiadem. Ile jednak wiemy p. Take Jonescu, jak było do przewidzenia nie dopiął w Warszawie swego celu t. j. utworzenia Małej Ententy wraz z Czechami.

Podobno w kołach rządowych powiedziano p. Take Jonescu, że z Rumunją owszem z Jugosławią także, ale z Czechami przed oddaniem Śląska Cieszyńskiego — nie!

Pan Take Jonescu o godz. 7 m. 15 opuścił Warszawę. Towarzyszy mu w drodze do Bukaresztu poseł polski p. Skrzyński.

***

Wczoraj powróciła z Wilna delegacja Warszawskiej Rady Miejskiej.

***

Dziś o godz. 12 i pół w gabinecie Marszałka odbędzie się narada przedstawicieli klubów sejmowych z delegatami Tymczasowej Komisji Rządzącej w Wilnie.

***

Ksiądz Andrzej Huszno więziony w ciągu 10 miesięcy w Kielcach na skutek denuncjacji biskupa Łosińskiego, został zwolniony z więzienia za kaucją 25 tysięcy marek. Ks. Huszno znajduje się obecnie w Warszawie. Władze sądowe wytaczają ks. Husznie proces, oskarżając go między innemi o wydanie książki „Kościół Demokratyczny", która trąci „herezją". Maluczko, a doczekamy się w Polsce wskrzeszenia średniowiecznego zwyczaju palenia na stosach „heretyków" i „kacerzy".

***

Adjutantura Generalna Naczelnika Państwa komunikuje: Wiadomość, zaczerpnięta z „Hromadskiej Dumki", a powtórzona przez niektóre dzienniki warszawskie, jakoby w ostatnich dniach Naczelnik Państwa odbył konferencję z atamanem Petlurą, jest w zupełności nieprawdziwą. (PAT).

***

Nowy poseł angielski w Warszawie.

Londyn (East Express). Według informacji ze źródła kompetentnego, posłem angielskim w Warszawie ma być mianowany charge d'affaires angielski w Berlinie, Kilmanrock.

***

Protesty Sowietów.

Ryga, 31/X. (Orient). Delegat Sowietów, Obolenski, zgłosił do pozostałej części delegacji polskiej protest, z powodu akcji gen. Bałachowicza i gen. Żeligowskiego.

Tutejsza delegacja polska zaznacza, że protest został zgłoszony wbrew oczywistym punktom preliminarjów pokojowych. W umowie sprawa granicy polsko-litewskiej pozostawiona jest do rozstrzygnięcia wyłącznie obu zainteresowanym stronom. Co się tyczy protestów odnośnie wojsk gen. Bałachowicza, to jest on nieuzasadniony, gdyż do chwili ratyfikacji traktatu Polska nie jest skrępowana w stosunku do Sowietów żadnemi zobowiązaniami.

Pogrzeb tow. Korczaka.

Pochowanie zwłok towarzysza Korczaka odbędzie się w sobotę dnia 6-go listopada.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę o godz. 9-ej rano w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej.

Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz wojskowy (Powązki) nastąpi w sobotę o godzinie 3 pp.

Telegramy.

Sprawa Gdańska na konferencji ambasadorów

Paryż, 4 listopada.

(East Express). Na ostatnim posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem Cambon'a, konferencja ambasadorów zapoznała się z treścią sprawozdania z przebiegu rokowań między przedstawicielami Polski i wolnego miasta Gdańska. Przebieg tych rokowań przedstawia się — zdaniem konferencji — pomyślnie. Rokowania będą prowadzone w dalszym ciągu.

Układ między Wranglem a Ukraińcami.

Paryż, 4 listopada.

(East Express). „Posliednija Nowosti" podają, iż delegacja ukraińskiego komitetu narodowego zawarła z gen. Wranglem układ na warunkach następujących: Do czasu utworzenia federacyjnego rządu ukraińskiego posiadającego pełnomocnictwa do zawarcia traktatów z rządem Rosji południowej. — Rada Tymczasowa zasiadać będzie w Sewastopolu i kierować sprawami ukraińskiemi dotyczącymi terytorjów ukraińskich, zajętych przez armję Wrangla. Prócz tego ma być ogłoszony dekret formujący z Ukraińców, będących obecnie w armji Wrangla odrębne oddziały. Delegacja ukraińska nawiązała stosunki z przywódcami powstania na Ukrainie prawobrzeżnej... Przybyli oni na Krym i oświadczyli swoją zgodę na program narodowego komitetu ukraińskiego. Specjalna delegacja powstańców z części Podola oraz z gub. Chersońskiej przybywa do Konstantynopola w celu przeprowadzenia rokowań co do wspólnej akcji na zasadach ogłoszonych przez komitet narodowy ukraiński. Komitet ten otworzył specjalne biura na Krymie, w Konstantynopolu, w Sofji i Nowym Jorku. Większość partji politycznych ukraińskich między innemi partja „samostiników" opowiedziała się za komitetem narodowym. Zarząd Centralny komitetu przebywa w Paryżu.

Ofensywa bolszewicka na południu.

Konstantynopol, 4 listopada.

(East Express). Dochodzą tu wiadomości, iż armja czerwona szybko posuwa się naprzód i grozi odcięciem sił Wrangla od operacyjnej podstawy na Krymie. Donoszą, że podobno Melitopol jest zajęty przez armję czerwoną, która po zaciekłych atakach przekroczyła Dniepr pod Nikopolem oraz pod Kachowką. Obiega tutaj również niepotwierdzona jeszcze pogłoska, że oddziały czołowe bolszewików zajęły Perekop. Delegacja bolszewicka w Londynie również twierdzi, że Perekop został zajęty przez bolszewików, posuwających się obecnie już na terytorjum krymskiem.

Przeciwko aneksji Besarabji.

Carnarwon, 4 listopada.

(East Express). Radio bolszewickie donosi: Rząd sowietów przesłał na ręce prezydenta ministrów rumuńskich depeszę następującą: „Dowiedziawszy się, iż nastąpiło podpisanie traktatu między mocarstwami sprzymierzonemi, oraz Rumunją w sprawie zaanektowania przez nią Besarabji, — rządy republik sowieckich, rosyjskiej i ukraińskiej oświadczają, że nie mogą uznać dokonania tych aneksji. Nastąpiła ona bez udziału tych rządów, to też nie uważają się one za związane w jakikolwiek sposób traktatem zawartym co do tego między innemi rządami.

Podpisano: Komisarz ludowy do spraw zagranicznych rosyjskiej republiki sowieckiej — Cziczerin.

Prezydent Rady komisarzy ludowych oraz komisarz ludowy do spraw zagranicznych republiki ukraińskiej i sowieckiej — Rakowski.

Przygotowania do kontrrewolucji w Rosji

Kopenhaga, 4 listopada.

(P. A. T.). Wied. Biuro Koresp. „Berlingske Tidende" donosi, że dzienniki rosyjskie ogłaszają oficjalne zawiadomienie, iż rząd odkrył wielkie przygotowania do kontrrewolucyjnej akcji przeciwsowieckiej. Rząd jest zdecydowany bronić swego systemu wszelkiemi środkami i wzywa wszystkich komunistów, aby pozostali na swoich stanowiskach. Aresztowania w Moskwie trwają dalej.

Reichswehra na granicy litewskiej.

Berlin, 4 listopada.

(P. A. T.). Biuro Wolffa. Straż graniczna między Wschodnimi Prusami a Litwą została wzmocniona przez wojska Reichswehry.

Wrzenie w Irlandji.

Dublin, 4 listopada.

E(ast Express). W Irlandji dokonano nowych napaści na policję. 3 policjantów i jednego żołnierza zabito, 4 policjantów i 2 żołnierzy raniono. Zarządzono surowe represje, wynikiem których jest zabity 1 mężczyzna i 1 kobieta, rannych 6 osób.

Londyn, 4 listopada.

(East Express). Rada Ministrów pod przewodnictwem Lloyd George'a na posiedzeniu 3-go listopada, omawiała położenie w Irlandji, nad którem długo debatowano.

Londyn, 4 listopada.

(P. A. T.). Wied. Biuro Koresp. Izba wyższa odrzuciła wniosek, aby Irlandja otrzymała samorząd. Odrzucenie nastąpiło 44 głosami przeciw 13.

Wybór Hardinga.

Nowy Jork, 4 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Ostateczny rezultat głosowania jest następujący: 391 głosów za Hardingiem, 140 za Cox'em.

Na Łotwie.

Ryga, 4 listopada. Konsulowie państw obcych, urzędujących w Rydze, złożyli każdy poszczególnie na ręce rządu łotewskiego jednobrzmiące deklaracje. Głoszą one, że w związku

Precz z senatem!

z uchwaloną reformą rolną na Łotwie konsulowie staną w obronie zagrożonych interesów obywateli odpowiednich państw.

Odpowiedź angielska na notę sowiecką

Londyn, 4 listopada. Lord Curzon wystosował odpowiedź na przesłaną angielskiemu ministerjum spraw zagranicznych notę rządu sowieckiego w sprawie rozkazu, wystosowanego do kapitałów okrętów angielskich na morzu Bałtyckiem i Czarnem, aby atakowali łodzie podwodne rosyjskie. Rozporządzenie to Curzon motywuje faktem ustalonym, iż siły morskie bolszewickie na morzu Czarnem uczestniczą jeszcze w działaniach nieprzyjaznych przeciwko interesom angielskim. W zakończeniu Curzon wzmiankuje, iż tylko od rządu sowieckiego zależy, by położyć kres sytuacji obecnej. (E. E.).

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

W dniu 7 listopada przypada rocznica przewrotu lubelskiego. Klasa robotnicza powinna obchodzić ją uroczyście zwłaszcza dzisiaj, gdy z chwilą zawarcia pokoju wkraczamy w okres nowej walki o Rząd Robotniczo-Włościański, o prawdziwą demokrację.

Wzywamy więc wszystkie organizacje partyjne do urządzenia wszędzie w niedzielę, 7 listopada, uroczystych obchodów akademji, odczytów, zbiórek w imię pracy, dokonanej przez pierwsze dwa Rządy Ludowe.

Organizacjom okręgowym i miejscowym pozostawiamy zupełną swobodę co do szczegółów obchodu.

Pobierane na odpowiednich zgromadzeniach rezolucje należy przesyłać niezwłocznie do redakcji „Robotnika", wykazy finansowe ze zbiórek — do Wydziału Finansowego C. K. W. (Warecka 7).

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 27 października 1920 r.

W niedzielę dnia 7 listopada r. b. o godz. 10 m. 30 z powodu przypadającej rocznicy Rządu Lubelskiego odbędą się wiece w następujących punktach: Teatr Powszechny, Leszno róg Żelaznej, Tow. Hygjeniczne, Karowa 31, Ochota — Grójecka 45 m. 36, Mokotów, Praga. — Bliższy adres podamy w num. jutrzejszym.

O godz. 4 m. 30 pp. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66, obędzie się Uroczysta Akademja, której program przewiduje przemówienia tow. tow.: Daszyńskiego, Moraczewskiego i Ziemięckiego. Wejście bezpłatne dla członków partji. Bilety dzielnice otrzymać mogą w lokalu O. K. R. u sekretarki.

Z życia partji.

Dziś, dn. 5 listopada o godz. 9 wiecz. odbędzie się posiedzenie C. K. W. łącznie z komisją parlamentarną Z. P. P. S. w lokalu sejmowym klubu.

Komisja zajmująca się pogrzebem tow. P i o t r a, o godz. 4 zbierze się w Sejmie.

Baczność dzielnice! Baczność towarzysze i towarzyszki! Okręgowy komitet robotniczy urządza w niedzielę, dnia 7 b. m. w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, zabawę dla członków partji i wprowadzonych gości. Początek o godz. 6 i pół po poł. Cena biletu mk. 20.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Wolska 44, ogólne zebranie.

Dzielnica Jerozolima. Dziś w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Praska. Dziś w piątek o godz. 7 w. w lokalu własnym, Kępna 15, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. Dziś w piątek o godz. 7 w. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie.

— **Dzielnica Mokotów.** Dziś w piątek o godz. 7 w. w lokalu własnym, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie.

Dzielnica Powązki. Dziś w piątek o godz. 7 w. w lokalu własnym, Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie.

Posiedzenie Egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego odbędzie się dziś w piątek, o godz. 4 i pół po poł. w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Zbiórka na fundusz wyborczy. W dniu 7 b. m. w czasie uroczystego obchodu drugiej rocznicy powstania Rządu robotniczo-włościańskiego urządzoną będzie na wszystkich partyjnych zebraniach zbiórka na rzecz funduszu wyborczego P. P. S. Wzywa się wszystkich chętnych towarzyszy i towarzyszki do zgłoszenia się po worki w sobotę, 6 b. m. do tow. Weinkranza, sala 8 w O. K. R. w Al. Jerozolimskich 56.

Ruch zawodowy.

Zapowiedź strajku powszechnego w Poznaniu.

Poznań, 4 listopada. (East Express). Polskie zjednoczenie zawodowe oświadcza się stanowczo przeciw strajkowi generalnemu i wzywa robotników do podjęcia pracy. W przeciwstawieniu do tego P. P. S (zapewne chodzi tu o klasowe Związki zawodowe. Przyp. Red.), zwołała wczoraj na godz. 2-ą po poł. do sali w willa „Flora" wiec, na który przybyło około 2 — 3 tysięcy uczestników. Tu w sposób gwałtowny domagano się strajku generalnego i uchwalono jednomyślną rezolucję wzywającą do takiego strajku. Równocześnie wysłano delegację do robotników warsztatów kolejowych, którzy zebrali się na wiecu na Zameczku. Po dłuższych wahaniach wysłano komisję, która udała się do willi „Flory", ażeby tam traktować z innemi komisjami o przyłączeniu się do strajku generalnego, mającego się rozpocząć w sobotę rano o godz. 6-ej.

Wzrost kosztu utrzymania. „Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowniczych, zatrudnionych w przemyśle i handlu", na posiedzeniu dn. 4 listopada r. b. ustaliła, iż wzrost kosztów żywności, opału i światła rodzin, otrzymujących deputat robotniczy w październiku, w porównaniu do września r. b., w ramach przyjętego przez Komisję budżetu, wynosi 9,48%, zaś wzrost kosztów żywności, opału i światła rodzin, nie otrzymujących deputatu robotniczego, w tymże okresie czasu wynosi 15.98%.

Posiedzenie rady delegatów robotniczych fabryk wojskowych odbędzie się dziś o g. 1-ej w południe w lokalu własnym (Aleje Jerozolimskie 56).

Z. P. M. S. Dziś o g. 6 wiecz. w lokalu Związku przy ul. Al. Jerozolimski 56 odbędzie się Koło Ogólne, na którem kol. Wrzos wygłosi referat p. t. „Religja a Socjalizm". Wstęp tylko dla zarejestrowanych członków i sympatyków. Prosimy o punktualne przybycie.

Zagranicą.

Wrzenie wśród kolejarzy hiszpańskich.

Madryt, 4 listopada. Powszechny związek kolejarzy na zjeździe w Madrycie uchwalił żądanie przyjęcia z powrotem na służbę 6000 kolejarzy, uwolnionych po strajku w sierpniu 1917 r. Wysunięto również postulat wprowadzenia 8-mio godzinnego dnia pracy. Robotnicy, którzy zgodzą się pracować ponad 8 godzin, winni otrzymywać wynagrodzenie stosownie do swej pracy. Kolejarze żądają również, aby nominacje następowały ze ścisłem przestrzeganiem starszeństwa na służbie aż do stanowisk szefów sekcji. Żądania robotników będą przedstawione na specjalnej audjencji prezesowi gabinetu ministrów. (E. E.).

***

Zwycięstwo górników angielskich. Strajk górników zakończył się zwycięstwem. Lloyd George, który z początku stawiał się hardo, liczył bowiem na poparcie opinji społecznej, zmuszony był pójść na ustępstwa, albowiem nagły wybuch strajku zastał ogół ludności nieprzygotowanym, ograniczenia, zarządzone przez rząd, wywołały niezadowolenie, a winę wybuchu strajku przypisywano rządowi, ponieważ ludność naogół uznawała żądanie podwyżki płacy za uzasadnione.

Górnicy uzyskali żądaną podwyżkę w wysokości 2 szyl. dziennie, zapewnioną do 3-go stycznia następnego roku. Cena węgla dla użytku krajowego pozostała dawna. Uregulowano podstawy produkcji. Zarobki właścicieli kopalń, przewyższające 26 miljonów fun. rocznie, podlegać będą wahaniu, jak zarobki górników. Utworzony będzie narodowy komitet dla określenia płac.

Londyn, 4 listopada. Wynik referendum w sprawie dalszego strajku górników dał większość 8459 głosów za odrzuceniem nowych propozycji rządu. Za przyjęciem tych propozycji głosowało 338,045, przeciwko zaś 346,504. Z chwilą ogłoszenia wyników referendum przywódca górników Smillie wszczął rokowania z przedstawicielami kierunków skrajnych w sprawie pojęcia pracy. Smillie odniósł zupełne zwycięstwo, bowiem na konferencji tej uchwalono, iż do prowadzenia dalszego strajku niezbędna jest uchwała ⅔ głosujących, a więc wobec tego strajk należy uważać za zakończony. O decyzji tej górnicy będą zawiadomieni niezwłocznie wraz z poleceniem jaknajszybszego podjęcia pracy. Przedstawiciele żywiołów skrajnych w związkach górniczych zażądali od komitetu wykonawczego niezwłocznej rewizji niektórych artykułów statutu związkowego. (E. E.).

***

Czernow o stosunkach w Rosji. Czernow, przywódca eserów, przebywał przez cały czas panowania bolszewików w Rosji, gdzie praca jego była b. utrudniona z powodu prześladowań i ograniczeń, na jakie narażona była jego prija i on sam.

Ostatnio zaś z powodu mowy, wygłoszonej przez Czernowa na wiecu metalowców z okazji pobytu delegacji angielskiej, położenie jego stało się coraz trudniejsze; zmuszony był ukrywać się, aż udało mu się wreszcie uciec zagranicę.

Czernow powiedział o Rosji m. in.: Panowanie bolszewików przeszło w ciągu 3-ch lat wielką ewolucję: od okresu rokoszu à la Pugaczow do okresu militarnego komunizmu i despotyzmu à la Arakczejew. Wszelkie złudzenia w stosunku do bolszewików ze strony robotników i włościan, prysły doszczętnie. Proletarjat miejski jest zdezorganizowany, rozsypany po wsiach i niejako roztopiony. Chłopi uważają bolszewizm jako niewolę. Władza sowiecka opiera się tylko na bagnetach. „Komórki" komunistyczne w armji, fabrykach i innych instytucjach zajmują się dobrowolnie szpiegostwem. Cały kraj jest zbiurokratyzowany, a na miejsce socjalizmu wprowadzono coś w rodzaju komunizmu jezuickiego w Paragwaju.

Czernow oświadcza, że ruch kontrrewolucyjny skazany jest na klęskę i że tylko demokracja robotnicza zwycięży bolszewizm. Partja eserów, mająca olbrzymie masy zwolenników, stanie na czele ruchu.

W sprawie narodowościowej Czernow twierdzi, że jest zwolennikiem zbliżenia narodów i federacji, co nie wyłącza niepodległości tych narodów. Federacja powinna być wynikiem dobrowolnego porozumienia części „autonomicznych".

Czernow dalej oświadczył, że partja jego jest za tem, aby narody kresowe stworzyły „ligę państw kresowych", w celu obrony zzewnątrz, ponieważ bolszewicy tak samo, jak reakcjoniści, nie uznają prawa narodów do stanowienia o sobie i dążą do narzucenia swych rządów na ostrzu bagnetów.

Wreszcie Czernow jest zwolennikiem wspólnego działania całej demokracji rosyjskiej, a więc wszystkich partji socjalistycznych, uciskanych przez bolszewików.

***

Hilquit przeciw Moskwie. Znany przywódca i teoretyk socjalizmu w Stanach Zjednoczonych — Hilquit — ogłosił artykuł w europejskiej prasie socjalistycznej, w którym zwalcza poglądy bolszewików na obecną sytuację w międzynarodowym ruchu robotniczym i taktykę komunistów.

Hilquit zaprzecza kategorycznie, jakoby robotnicy amerykańscy znajdowali się w przededniu rewolucji, jak usiłują wmówić w świat cały bolszewicy. Organizacje robotnicze walczą o lepsze warunki pracy, robotnicy są niezadowoleni i rozgoryczeni — to prawda. Ale mowy niema o tem, ażeby robotnicy dążyli do przewrotu, do obalenia kapitalizmu, który wprawdzie osłabł nieco z powodu wojny, ale jest jeszcze dość silny, by przez dłuższy czas utrzymać się u władzy.

Z drugiej strony robotnicy, budząc się do walki ekonomicznej, mają najlepszą sposobność do wzmocnienia swych organizacji i wyszkolenia politycznego, które jest obecnie jeszcze w początkowym okresie rozwoju.

Hilquit zgadza się, że okres przejściowy między kapitalizmem a socjalizmem będzie ucieleśniony w postaci dyktatury proletarjatu.

Ale dyskusje na ten temat nie mają znaczenia praktycznego, gdyż sprawa nie jest aktualna. Przytem forma dyktatury wcale nie musi przypominać rządów sowieckich w Rosji.

Hilquit nazywa II-ą międzynarodówkę grupą rozbitków, nie mających autorytetu moralnego. III-a zaś międzynarodówka jest wyrazem stosunków wyłącznie rosyjskich i łączy w sobie zwolenników jednej tylko partji, a więc nie jest organizacją międzynarodową.

***

Szwajcarja. „Volksrecht" w Zurychu donosi, że zarząd szwajcarskiej partji socjalistycznej uchwalił zwołać do Berna w dn. 27 i 28 listop. konferencję z przedstawicieli partji socjalistycznych, które wystąpiły z II-ej Międzynarodówki, lecz wskutek 21 warunków moskiewskich nie przystąpiły do III-ej.

Konferencja ma zbadać, jaki ma być charakter ich stosunków z III-ą Międzyn., dopóki przystąpienie do niej nie będzie umożliwione.

Z Rady Miejskiej.

Sprawa złego wypieku chleba. — Sprawa wypadków tramwajowych. — Znowu podniesienie taryfy tramwajowej.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył pierwszy raz po powrocie z Rygi wiceprezes R. M., tow. R. Jaworowski.

Radny Z. Kalinowski uzasadniał interpelację swoją w sprawie chleba, sprzedawanego w niektórych składnicach miejskich. Interpelant wzywa R. M. do wejrzenia w sprawę niejednolitego wypieku chleba we wszystkich piekarniach, zwracając uwagę, że chleb kartkowy jest często szkodliwym dla zdrowia. W imieniu miejskiego Wydziału Zdrowia wyjaśnień udzielił dr. Kowalski. W rezultacie przyjęto wniosek r. Z. Kalinowskiego wyłonienia komisji z 3 radnych i 3 członków Magistratu.

Długą, chwilami nudną i przewlekłą, dyskusję, wywołała sprawa wypadków tramwajowych, poruszona już na poprzedniem posiedzeniu przez r. L. Śliwińskiego. Radny Kirszbraun odczytał referat w sprawie środków zaradczych przeciwko wypadkom tramwajowym. Radny Truskier bronił tramwajarzy, zwalając winę w dużej mierze na samą publiczność. W tym samym duchu przemawiał r. tow. Buliński, składając konkretny wniosek, by Komenda miasta ustanowiła posterunki, któreby przestrzegały, by publiczność, a zwłaszcza wojskowi, stosowali się do obowiązujących przepisów. Radny prof. St. Kalinowski wystąpił z wnioskiem, by za przykładem zagranicy urządzono przy tramwajach siatki ochronne.

Z ramienia zarządu tramwajów miejskich odpowiadał dyr. Kühn, tłumacząc, iż dyrekcja wszystko czyni, co w jej mocy, by zapobiec wypadkom, a przynajmniej doprowadzić je do minimum, ale okoliczności wyjątkowe, jak: brak wagonów, brak motorów i t. d., stoją na przeszkodzie zamierzeniom dyrekcji. Dużo winy jest także po stronie publiczności.

Na wniosek r. d-ra Zawadzkiego, dyskusję przerwano, na wniosek zaś r. Körnera, wszystkie w sprawie tej złożone wnioski odesłano do komisji do spraw ogólnych.

Z kolei odczytano wniosek Magistratu, tyczący się podniesienia taryfy tramwajowej. Komisja finansowo-budżetowa wniosek Magistratu zmodyfikowała, proponując za jednorazowy przejazd 5 mk., bilet ulgowy dla młodzieży szkolnej — 1 mk., dla żołnierzy — 3 mk., bilet kwartalny 1500 mk., bilet kwartalny-ulgowy — 1000 mk.

W dyskusji nad tym wnioskiem zabierali głos: rr. Hoser i dr. Zieliński. Wniosek popierał dyr. Kühn.

Z powodu spóźnionej pory, dalszą dyskusję nad podniesieniem taryfy tramwaojwej odłożono do następnego posiedzenia.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

100 rb. carskie pł. 290—298—294. 500 rb. carskie pł. 280—298—296. 1000 rb. dumskie pł. 67—78—70. Dolary St. Zjedn. 330—310. Franki francuskie 22—21. Franki belgijskie 23,25—22.25. Franki szwajcarskie 53.50—51.50. Funty szterl. 1210 — 1135. Marki niemieckie 460—440. Korony austrjackie 80.50—76.50. Korony czesko-słow. 3.95—3.75.

Kronika.

SPROSTOWANIE.

W związku z notatką pod tytułem „Pan Inspektor Pracy 14-go obwodu zagalopował się“, wydrukowaną w nr. 276 (1063) „Robotnika“ z dnia 9. 10. 20 r. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej prosi o umieszczenie niniejszego sprostowania.

W dniu 11. 10. r. b. w Sieradzu przedstawiciel Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej p. Adam Jóźwiak złożył na piśmie Inspektorowi Pracy 14-go obwodu następujące oświadczenie:

„Oświadczam, że na Komisji Polubownej, która się odbyła dnia 3 sierpnia r. b. w budynku Starostwa w Sieradzu, widząc po długiej dyskusji że umowa na warunkach żądanych przez Pracownicze Związki Rolne nie dochodzi do skutku nie mogąc zgodzić się na propozycje, stawiane przez przedstawicieli Związku Ziemian jako zbyt nizkie, godziłem się na kompromisowy wniosek zapłaty domownikom, zaproponowany przez Inspektora Pracy 14-go obwodu p. Juljana Kowalika“.

Sieradz, dn. 11 października 1920 r.

Przedstawiciel Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) Adam Jóźwiak.

Minister (—) w. z. Tołłoczko.

Za zgodność: Sekretarz Wydziału Rolnego

Z. Mirecka.

W sprawie wyboru opcji ludności b. zaboru pruskiego. Wydział prasowy M. S. Wojsk. komunikuje następujące zarządzenie Ministerjum. Osoby, które przy wyborze oświadczyły, że pragną skorzystać z przysługującego im prawa opcji i co do których na tej zasadzie, w myśl rozkazu L. 34233/4367/20—I z dn. 28 czerwca r. b. odroczono decyzję, winny do dnia 20 stycznia 1921 roku: 1) albo złożyć formalne oświadczenie o opcji na rzecz państwa niemieckiego, w sposób wskazany w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i ministra b. dzielnicy pruskiej, w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych i z ministrem skarbu w przedmiocie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego, w myśl art. 91 traktatu między mocarstwami sprzymierzonemi a skojarzonemi z Niemcami, podpisanego w Wersalu d. 28 czerwca 1920 roku (Dz. Ustaw Rzplitej Polskiej, nr. 57, poz. 358); 2) albo też, o ile do wskazanego terminu tego nie uczynią, winny być niezwłocznie przez właściwe PKU pociągnięte do służby wojskowej, jako obywatele państwa polskiego. Rozkaz L. 34233/20—I zostaje niniejszem anulowany. Natał tylko te osoby nie będą podlegały powołaniu do służby wojskowej, które w sposób, wskazany w wymienionem powyżej rozporządzeniu M. S. Wewn. i min. b. dzielnicy pruskiej z prawa opcji skorzystają i wykażą się odpowiedniem zaświadczeniem, wydanem przez:

a) w Polsce: Komisarjaty Rządu w Warszawie, w Łodzi, w Lublinie i w Poznaniu, Magstraty we Lwowie i w Krakowie, na obszarze b. dzielnicy pruskiej przez burmistrzów miast, tworzących powiaty miejskie—pozatem wszędzie przez starostwa.

b) zagranią: polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsulaty.

Uwaga ad a): W najbliższym czasie wydany zostanie dla b. dzielnicy pruskiej nowy przepis, według którego przyjmowanie opcji w Poznaniu będzie przekazane staroście Grodzkiemu.

W sprawie przewozu pieniędzy do Polski. Ministerjum Skarbu nadsyła nam następujący komunikat: W ostatnich czasach ogłoszono w dziennikach zagranicznych ostrzeżenie, że wychoźcy powracający do Polski z większemi sumami pieniężnemi, muszą opłacać w Polsce z przywiezionych pieniędzy podatek wojenny, na mocy dekretu w przedmiocie podatku od zysków wojennych, z dn. 5 lutego 1919 r. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywą, gdyż wymieniony dekret o podatku od zysków wojennych, według swego wyraźnego brzmienia, wogóle nie może być stosowany do polskich reemigrantów, albowiem podatkowi od zysków wojennych podlegają zasadniczo tylko osoby, które mają swoje miejsce zamieszkania lub stałego pobytu na obszarze ziem polskich b. zaboru rosyjskiego, od zysków, względnie dochodów, osiągniętych w latach wojennych. Wyjątek od tej zasady stanowią osoby, które w latach wojennych miały swoje miejsce zamieszkania lub stałe miejsce pobytu poza obszarem ziem polskich b. zaboru rosyjskiego, jednak tylko co do zysku, względnie dochodu, osiągniętego ze źródeł, znajdujących się na obszarze obowiązywania ustawy, t. j. w b. zaborze rosyjskim. Wobec powyższego opodatkowania sum pieniężnych, przewiezionych z zagranicy do kraju, jakimkolwiek podatkiem dochodowym, niema mowy. Podatkom takim będzie w przyszłości podlegał tylko dochód, osiągnięty ewentualnie z tych sum.

(a) **Zwrot szpitali.** Wobec panujących w mieście chorób i konieczności posiadania dostatecznej ilości miejsc dla rozmieszczenia chorych, władze wojskowe zawiadomiły Magistrat, że przedsięwzięte zostały już kroki dla zwrócenia miastu szpitali: Dzieciątka Jezus, św. Ducha, przy ul. Czerniakowskiej i przy ul. Pokornej.

(m) **Strzały.** Sekcyjny III komisarjatu, Szulc, przechodząc ul. Żytnią, zauważył osobnika podejrzanego, zatrzymał go i prowadził do komisarjatu. W drodze nieznajomy usiłował uciekać; podczas ucieczki; zatrzymany 2-krotnie, strzelił do Szulca, na co Szulc odpowiedział strzałami, w rezultacie osobnik skrył się w domu nr. 47 na ul. Żytniej i został aresztowany i odprowadzony do III kom.; nazywa się Czesław Piasecki, zamieszkały przy ul. Okopowej nr. 4. Rewolweru przy nim nie znaleziono. Wypadku z ludźmi nie było.

(m) **Zbrodnia przy ul. Ogrodowej.** Wczoraj przy ul. Ogrodowej, w domu nr. 53, w mieszkaniu, zajmowanem przez 21-letnią Eugenję Siedlecką i kolejarza Matysiaka, znaleziono w kałuży krwi, ze słabemi oznakami życia, wspomnianą Siedlecką. Obok niej leżała zakrwawiona siekiera. Jednocześnie w mieszkaniu zauważono porozrzucane rzeczy i powysuwane szuflady, mające świadczyć, że dokonano tu zbrodni, w celu rabunku. Zawiadomiona o zbrodni policja, wszczęła dochodzenie i na podstawie zebranego materjału, mogła ustalić narazie, iż nieład w mieszkaniu, mający potwierdzić rabunek, był symulowany. Podejrzenie skierowane jest na Matysiaka, który przed 6 laty opuścił swą żonę, nawiązując nieślubny związek z Siedlecką. Różne szczegóły z tego nielegalnego pożycia każą się domyślać, iż Matysiak postanowił pozbyć się Siedleckiej i dopuścił się zbrodni z premedytacją. Matysiaka aresztowano. Siedlecką odwieziono do szpitala św. Ducha, gdzie zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Tosca“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Powrót wiosny“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Związek atletów“.

Teatr Reduta. Dziś komedja Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Oficer gwardji“.

Teatr Praski. Dziś po raz drugi „Dwaj malcy“.

Premjera w cyrku. Obecny, nowy program listopadowy odznacza się przedewszystkiem starannym układem. Z doborowych sił wymienić należy Belgijczyków Potrecks, łączących sztukę gimnastyczną z wspaniałym komizmem fizjognomicznym, trupę Lias, zespół ośmioosobowy, przedstawiający piękny żywy obraz, przechodzący w kalejdoskop nadludzkiej zwinności, małżonków Harding, wyróżniających się klasyczną budową, popisy elastyczne Clausonów oraz trio Collins, z urodziwą kreolką na czele.

„Gwoździem“ programu są gościnne występy Bim-Boma (Mieczysława Staniewskiego), wybitnie utalentowanego komika polskiego, znanego z perlistego humoru, dowcipu i ciętej satyry z poprzednich, przedwojennych występów w Warszawie. Rutynowanym i doskonałym antypodystą okazał się Jan Czarkowski, jak niemniej pełna zręczności i urody młodziutka polska woltyżerka panna Hela i balansista Paulus, zaś „clowni“ Manc i Janos, jak zawsze pełni dowcipu.

Całości dopełnia wspaniała jazda renomowanego jeźdźca Gautiera i piękne, rasowe konie tresowane, posłuszne na trzask bata trzymanego wprawną ręką dyrektora p. St. Mroczkowskiego.

POKWITOWANIA.

Na agitację P. P. S.

Ob. Rychter mk. 100.

Na pomnik dla tow. Napiórkowskiego.

J. N. mk. 50.

Do uznania Naczelnika Państwa.

Ku uczczeniu pamięci w drugą rocznicę śmierci J. Opielińskiego — J. O. mk. 200.

Na Czerwony Krzyż.

Józef Finkelsztein mk. 100.

Na kroplę mleka.

Józef Finkelsztein mk. 100.

Na żołnierza.

W drugą rocznicę śmierci Jana Opielińskiego—bezimiennie mk. 150.

Do dyspozycji Naczelnika Państwa, jako podatek od okien.

Mietkie, Wspólna 10 — mk. 120, A. Kassner, Wspólna 10 — mk. 100, Małobędzki, Ciepła 17 — mk. 75, Rakszewski, Wronia 52 — mk. 20, Dekler, Sienna 38 — mk. 130, Ignasiuk, Nowomiejska 20— mk. 30, Rychter, Pańska 108 — mk. 50, Miłosz, Żelazna 39 — mk. 30, mieszkańcy domu przy ul. Żytniej 22: Gołiński mk. 50, Lewandowski mk. 20, Pietrzak mk. 75, Horosiewicz mk. 20, Baran mk. 20, Wagner mk. 10, Zwierzchowski mk. 25, Madaliński mk. 50, Michalski mk. 20, Dzierzbicki mk. 20, Zielkowski mk. 50, Osiecka mk. 20, Mikulski mk. 20, Jordan Kator mk. 50, Kowalski i Gołaszewski mk. 50, Brandysiewicz mk. 20, Szymańska mk. 20, Jankowski mk. 50, Szymczak mk. 50, Chmielewski mk. 20, Winckiewicz mk. 10, Lerch mk. 10, Biernacki mk. 20, Zdanowska mk. 10, Osiecki mk. 10, Charusta mk. 20, Majorek mk. 10, Księżopolski mk. 20; Kamińska, Srebrna 2 — mk. 20, Sawicki, Klonowa 20 — mk. 25, Zawadzki, Górczewska 11 — mk. 10, Ziemiańczyk, Piaseczna 30 — mk. 20, Wolski, Pawia 73 — mk. 20, Dr. Malyniez, Langnerowska 25 — mk. 115, Gałka, Nowo Wolska 13 — mk. 50.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.